

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Table with subscription rates: Przedpłata wynosi: W MIEJSCU kwartalnie 4 zlr. 0 ct. miesięcznie 1 " 50 "

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.” ulica Kopernika liczbą 5.

Lwów d. 9. Sierpnia.

Półtorzędowo ogłoszony został następujący program podróży cesarza. Hr. Kalnok opuszcza Wiedeń d. 7. b. m., oczekuje na cesarza w Atnang i towarzyszy mu do Gastein.

Według Budapester Correspond., przybędzie cesarz z wiewiz Rudolf, zaproszony przez cesarza na wielkie końcowe manewry w Galicji.

O wstąpieniu cesarza bądź samego, bądź z cesarzewicem do Lwowa i Stryja, nie napotykamy żadnej wzmianki urzędowej ani półtorzędowej.

Kiedy się odbędzie w Peszcie uroczystość wstawienia kamienia, czy d. 29., 30. czy 31. bm., jeszcze wiadomo, zależy to od decyzji cesarza.

Co do podróży arcyksięcia Karola Ludwika z małżonką, jest tylko wiadomość, że d. 10. bm. opuszcza Peterhof.

Sprawa Edelsheim-Jansky dogorywa już, chwala Bogu! Wrociwszy z Ischl do Wiednia, odwiedził Tisza d. 6. b. m. hr. Kalnokiego, w zupełności zadowolony ze swojej podróży do cesarza.

Według W. Allg. Ztg. pewnym już jest, że na nadchodzącej sesji Rady państwa rząd nie wystąpi z żadnym reformami podatkowymi.

Do Polit. Correspond. donoszą, że co do tak zwanej kwestji armii objawia się we Węgrzech znaczne otrzeźwienie. I jest w tem racja, przy-

najmniej co do stronnictwa większości czyli mli-sterjalnego i jego organów, o co Tiszy prze- bawystkiem chodzi. Rzecz to jednak trochę za- dawna, skoro jeszcze w drodze Tiszy do Ischlu półtorzędowa Budap. Corresp. wołała, że „cały” naród jest zaniepokojony — a prosta zapowiedź, że coś się dopiero zrobi dla uspokojenia umy- słów, taki skutek wywarła!

Skraina opozycja naturalnie nie da za wy- grana, a opozycja umiarkowana, która tak postę- pywała, aby Tiszę obalić, i siebie przedstawić koronie jako zdolną do objęcia rządów, i dlatego o nietykalnej jedności armii prawici, jest widoc- znie pobita, skoro otwarcie wyznaje, że Tisza nie dał się porwać do takiej walki, w którejby... poległ. Organ jej Budap. Tagblatt pisze:

„Cała sprawa niestety stoi dla Węgier po- powrocie Tiszy tak samo jak przed jego podróżą do Ischl. Powaga Węgier doznała ogromnego szwanku, a wiedeńska „partja wojskowa” trium- fuje. Obowiązkiem węgierskiego ministra-prezy- denta było, podjąć walkę z tą klką reakcyjną i albo zwyciężyć albo... poleżeć. W boju przeciw „kamarylli” miałyby za sobą całe Węgry, wszakże nietykło do boju nie wystąpił, ale się od niego uchylił. Nawet nie pragnął spróbować, czy zdoła pokonać potężnych wrogów Węgier, ale nade- wszystko chciał pozostać nadal ministrem. Po- czekamy, co na to powiedzą kraj, co parlament i co — stronnictwo rządowe; wszakże wszystkie je zbywano nadzieją satysfakcji!”

Fremdenblatt podaje następujący komunikat: „Niektóre dzienniki wiedeńskie zapowiadały podróż Tiszy do Gastein; otóż telegrafują nam z Pesztu, że tam w kołach decydujących nie o takiej podróży nie wiedzą; Tisza uda się temi dniami na krótki czas do swoich dóbr w Geszt.”

Podróż tę Tiszy zapowiadano na wypadek, jeżeli mu się uda podróż do Ischl. Wiadomość ta była z góry nieprawdopodobna, inaczej wed- ług konstytucji musiałby także hr. Taaffe wyje- chać do Gastein — ministrowie prezydencji bo- wiem, przedlitawski i węgierski, muszą być zapo- znani z ważnymi sprawami dyplomatycznymi, dotychczas ministrowi, wszakże bezpośrednio udziału w nich brać nie mogą. Ograniczonemu prawu temu stało się zadaniem przez to, że na ten czas, gdy hr. Tisza widział się z Kalnokim we Wiedniu, przybył także hr. Taaffe z Nałowa.

D. 6. b. m. powrócił do Wiednia minister Prażak ze swego urlopu, który przebył w Ty- rolu.

Dr. Wittek mianowany został rzeczywi- stym szefem sekcji w ministerstwie handlu, zaczęto stałe objąć departament spraw komuni- kacyjnych. Nominację tę podają pisma półtorzędowe, przesadzając się w pochwałach dla zdol- ności dr. Witteka na polu komunikacyjnym, jak gdyby chcieli mu torować drogę do mającej się utworzyć teki ministra komunikacji. Nominację tę mógłby dr. Wittek otrzymać chyba wbrew prawicy, której aż nazbyt są znane jego germań- skie tendencje. Dziwnie też wygląda pochwała półtorzędowców, gdy go oraz wlebiają jako twór- cę rządowego projektu umowy z koleją Północną — projektu, przez sam rząd cofniętego już po kry- tyce komisji Izby posłów, i zamienionego następnie na korzystniejszy dla przemysłu i dla skarbu!

Według W. Allg. Ztg. pewnym już jest, że na nadchodzącej sesji Rady państwa rząd nie wystąpi z żadnym reformami podatkowymi. Po pierwsze bowiem, sprawy umowe i budżetowe tyle zajmą czasu, że go nie wystarczy na przedyskutowanie rozległych projektów reformy podatkowej; a powtóre, wobec powszechnego usposobienia, które się lekka wszelkiej reformy podatkowej jako mniej więcej z podwyższeniem podatku połączonej, niepodobna prawie, w Radzie państwa przeprowadzić reformy podatkowej. Spe- cjalnie zaś co do podatku dochodowego, minister skarbu już raz tak się sparzył, że nierzadko z nim nanowo wystąpi w Radzie państwa. A po- dobno jeszcze mniej widoków przyjęcia ma pro- jekt reformy podatków konsumcyjnych.

Jak słychać, zamierza styryjska kra- jowa dyrekcja skarbowa, z powodu że w wielu gminach trudno o 6 do 7 godzin drogi u- dawać się do urzędu podatkowego, wysłać do nich w pewnych terminach urzędników, którzy- by podatek na miejscu odbierali. Ludność pra- gnę, aby ciż urzędnicy przedsięwzięli oraz licytac- je i inne ważniejsze egzekucje, tudzież aby pró- by o zwolnić i inne protokolarne podania przy- mować upoważnieni byli.

Co do zjazdu w Gastein zamieszcza Wiener Abendpost na czołe Przeglądu swego na- stępujący berliński telegram Köln. Ztg.: „Ogólna uwaga świata politycznego zwraca się na przy- gotowujący się zjazd w Gastein i przywiązują do niego wielką wagę. Pod tym względem nie jest bez znaczenia, że poseł austriacki hr. Launay, który w tych dniach chciał się udać na zwykły swój urlop letni, odebrał od ministra Robilanta zaproszenie, aby pozostał w miejscu; że francuski poseł bar. de Courcel powrócił do Berlina i oc-zekują też powrotu angielskiego posła Maleta. Poseł rosyjski hr. Szuwałow, który z rodzi- ną swą przebywa w Schandau, wpada raz poraz do Berlina i w rzeczywistości zajmuje się czyn- nościami bieżącymi swego poselstwa mimo ur- lopu. Pomimo ciszy, jaka panuje w sprawach zagranicznych, znoszenie się posłów zagranicz- nych ze swymi gabinetami jest ciągłe i oży- wione.”

Sprawdzenie hr. Herberta Bismarka na zjazd w Gastein nasuwa myśl, jabyby się o- kazała potrzeba zaufanego sekretarza do zawa- rowania pewnych umów na piśmie.

Prawist. Wiestnik donosi, że rosyjska Ra- da państwa — uchwaliła, co do wójtów gmin, następujące przepisy: 1) Na wójtów gminy może być wybrany ten, kto w obrębie jej posiada w ciągu przynajmniej dwóch lat przed wyborem niemniej jak sześć morgów gruntu, stanowiących osobistą własność obieranego, przyczem na grun- cie tym znajdować się winna sadyba zabudowa- na, a istniejąca co najmniej od wspomnianego wyżej terminu. 2) Naczelnik powiatu, skazując wójtów gminy na arest dyscyplinarny, obowiązany jest donosić o tem gubernatorowi z wytu- szczeniem dokładnym przyczyn, jakie wywołały karę.

Podróż ambasadora chińskiego Tsenga do Kissingen, tyczyć się miała połączenia te- legraficznego z Niemcami. W sprawie tej toczą się rokowania.

Paris donosi, że członkowie rodziny Bonapartów i przywódcy bonapartystów zbierają się 15. sierpnia w zamku Prangins w Szwajcarii dla ułożenia w sposób program politycz- nego i załatwienia sporów między pojed- ynczymi odłamami stronnictwa. Ka. Hieronim Napoleon będzie przewodniczył obradom. Syn jego ks. Wiktor otrzymał także zaproszenie, od- powiedział jednak, iż nie przybędzie do Prangins, gdyż on sam reprezentuje przyszłe cesar- stwo francuskie.

Z Konstantynopola nadchodzi wiadomość, że Porta przygotowała okólnik do mocarstw, w którym ma być poinformowane o instrukcjach udzie- lonych tureckim komisarzom, którzy wspólnie z bułgarskimi mają dokonać rewizji wschodnio- rumlijskiego statutu organicznego.

Sprawa mianowania apostolskiego nuncjusza w Chinach jest już przez kurję zatwierdzona i dyplomatycznie notyfikowana. Monsignor Agliardi ma już z końcem tego lub po- czątkiem przyszłego miesiąca udać się na swe stanowisko do Pekinu. Mówią, że w sprawie tej zdecydował ostatecznie sam papież, z pominię- ciem Francji, z którą nie można było trafić do- ładu, gdyż gabinet francuski nie chciał się zgo- dzić na dyplomatyczny charakter poselstwa pa- pieskiego. Nastąpił ma też odwołanie francuskie- go posła z Watykanu, a wiadomość tę potwier- dza i Polit. Correspond.

Według telegramu z Rzymu do Journal des Debats, pod datą 7. bm., podpadł papież bardzo na siłach, a najbliższe otoczenie jego żywi z te- go powodu niemałą obawę. Zdaje się, że to błąd.

Północno-amerykańska Izba reprezentantów przyjęła 209 głosami przeciw 6 ustawę o zaku- pywaniu ziemi przez cudzoziemców. Na mocy tej ustawy nie będzie wolno na przysz- łość nabywać własności ziemskiej w Stanach Zjednoczonych, ani praw do niej tym osobom, które nie mieszkają stale na obszarze Stanów Zjednoczonych, jak również zamieszkałym tam cudzoziemcom, jeżeli nie objawią gotowości uzy- skania obywatelstwa amerykańskiego.

Od prawa nabywania ziemi będą także wy- kluczone wszystkie towarzystwa i spółki, których akcje lub udziały w prawie własności znajdują się w dziesiątej części w rękach cudzoziemców, lub pod kontrolą tychże. Nowa ustawa nie odnosi się do gruntów, przeznaczonych pod budowę kolei.

Korespondencje „Gazety Narodowej”

Wiedeń d. 7. sierpnia.

(*) Dawno wiadomo, że dzienniki rządowe i półtorzędowe, są od tego, aby zaprzeczać wszel- kich wieściom alarmującym; to też choćby jeszcze głośniejszy wołały niżeli to czynią, że jutrzejszy zjazd w Gastein innego celu nie ma krom stwierdzenia długoletniej przyjaźni Austro-Węgier z Niemcami i osobistego stosunku serdecznego domów panujących, nikt temu nie wierzy. Miano- wiec nie wierzy nikt temu iżby w stosunku trzech cesarstw do siebie nie się zmienilo — jak o tem w ostatnich dniach zapewniali pół- torzędowe organa prasowe berlińskie. Nie potrze- ba chyba na to ani być obdarzonym talentem wielkim odgadującym tajemnice, ani być wtajem- niczonym we wszelkie szczegóły tajnych dróg dyplomacji, aby dojść do przekonania się aliquid haeret, gdy w Kissingen zjeżdżają się ministrowie kierujący polityką zagraniczną Austro-Węgier i Niemiec, gdy w Gastein coroczny zjazd cesarza austriackiego z cesarzem niemieckim odbywa się przy współudziale całego sztabu dyplomatów nie- mieckich i austro-węgierskich, dyplomacja rosyj- ska zaś w Kissingen reprezentowana tylko przez bar. Morenheimę, zaproszonego na obiad do kan- celarza niemieckiego, w Gasteinie zaś wcale nie, a p. Giers tego samego dnia, kiedy zjazd się od- bywa, dopiero się przuza w podróż przez tak długi czas odkładana.

P. Giersa zatrzymała w Petersburgu bytność arcyksięcia austriackiego — powiadają dzienniki, a my im najuprzejmie wierzymy. Względnie etyki- ety oczywiście tu nie rozstrzygały, ani też cho- dziło p. Giersowi o odeckanie wiadomości, które arcyksięż Karol Ludwik rządowi rosyjskiemu przywiezie o jeździe w Kissingen, bo przecież ze wszech stron odmówiono arcyksięciu jakiej- kolwiek misji politycznej, a przynajmniej tylko pe- wne znaczenie polityczne. Różnica to na pozór subtelna a jednak dosyć ważna. Otóż p. Giers pomimo to niewątpliwie o polityce z arcyksięciem mówił a przynajmniej pozostał aby być obecnym, gdyż może inna jaka, jeszcze wyżej postawiona osobistość, starała się przekonać członka panują- cego w Austro-Węgrzech domu, że polityka ro- syjska na półwyspie Bałkańskim w niczem tam nie uwłacza interesom monarchji austro-węgier- skiej.

W Petersburgu może sobie obiecywano sukces z przerwania w tym duchu, dopóki pewne dane pozwalały się ludzi nadzieją, że rząd Austro- Węgier dla perswazji podobnych będzie przystęp- nym. Wtem jednak zabrzmiało gromkie „quos ego” żelaznego kanclerza, który widocznie nie chce na to pozwolić aby się cośkolwiek na europejskim kontynencie działo bez wyraźnej jego zgody. Zjazd w Kissingen i w Gastein ma pokazać dy- plomatów rosyjskim, że z Berlina do Wiednia bliżej niżeli z Petersburga i że w Petersburgu polityko- wać na własną rękę nie wolno.

Przygotowania do zjazdu w Gasteinie zain- ponowały widocznie w Petersburgu, tak iż na- wet p. Giers zdecydował się na odkładane dłu-

go odwiedzin u kanclerza niemieckiego. Re- zultat entreeu gasteińskiej zaś niewątpliwie będzie pokojowy, bo powstrzyma Rosję od zamierzonej wyieczki na półwyspie Bałkański, która z pewno- ścią fatalna dla pokoju europejskiego byłaby za- sobą pociągnęła skutki. Izby zaś z innej jakiej- kolwiek strony pokojowi europejskiemu niebez- pieczeństwo groziło, o tem chwilowo mowy nie- ma, gdy nawet zastraszający niedawno popular- nością swoją generał Boulanger, skutkiem publi- kacji korespondencji jego z księciem d'Aumale na popularność znacznie stracił. Po Gasteinie tedy polityka zagraniczna przestanie utrzymywać cały świat w tej uwadze natężonej, w jakiej ją utrzymywała przez ostatnie kilka tygodni zwy- kłego sezonu martwego, a chyba wojna dzien- nikarska, która mianowicie pomiędzy prasą nie- miecką a rosyjską w ostatnim czasie mocno za- warła, jeszcze cokolwiek się przeciągnie.

Tymczasem słychać też już strzały forpo- czołów występujących rzekomo do walki na polu polityki wewnętrznej w Austrii. Może to strzały ślepe, ale w każdym razie chwilowo dużo robią hałas. Dzienniki czeskie zapowiadają kampanię przeciwko gabinetowi, ponawiając zapowiedź opo- zycji swojej przeciwko ustawie bankowej i usta- wie o podatku na cukier.

Niektóre dzienniki czeskie domagały się też aby rząd, przed rozpoczęciem na nowo trakta- cji z rządem węgierskim, porozumiał się przynaj- mniej z przywódcami prawicy co do zmian, których kluby niektóre sobie życzą w ustawach wchodzących w skład akcji ugodowej. Żądanie to wydaje nam się zupełnie słuszne i sądzimy też, że ułatwiłoby niezmiernie pozycję rządu w przy- szłej kampanji parlamentarnej, bo możeby nawet Czesi przekonali się, że nie wszystkie ich ży- czenia znajdują poparcie, i że nie wszystkie te życzenia dla nich narażają na niebezpieczeństwo stanowisko, jakie dziś Czesi zajmują. Fremden- blatt wystąpił wprawdzie przeciwko żądaniom Cze- chów, zwołania konferencji przywódców prawicy, twierdząc, iż rząd austriacki z rządem węgier- skim obecnie tylko traktować będzie w sprawie zmian uchwalonych w Izbie poselskiej austriackiej w noweli celnej, i że ugodę uważa za całość, z której poszczególnych kwestyj wyrwać nie będzie.

Nam się argumentacja ta nie wydaje być przekonawą, a uprzednie porozumienie pożą- danem w celu uniknięcia późniejszych nieporozu- mień, które zawsze są szkodliwsze. Rząd prze- cież, wcale niekierowany — porównaniu w czasie przerwania z rządem węgierskim, który się rozpoczął w drugiej połowie sierpnia, i innych ustaw ugodowych, oprócz noweli celnej, znalazł sposobność poinformowania się o intencjach kół węgierskich i zapatrywaniach ich na życzenia zmian, które mogą znaleźć wyraz w Radzie pań- stwa.

Co się tyczy zmian w taryfie celnej uchwa- lonej przez Izbę poselską, nie ulega kwestji, że gabinet austriacki wszelkich dołoży starań, aby je przeprowadzić. Specjalnie zależy mu też na przeprowadzeniu cła od ropy w wysokości 2 zł., chociaż dotychczas nie wiedzieć, czy rząd węgierski się na nią zgodzi. O koncesjach, które- rych w zamian za podwyższenie cła od ropy miał się domagać rząd węgierski, chwilowo su- pełnie przychodzi.

Dzienniki nasze donoszą niejednokrotnie z szczegółów podróży cesarskiej n. p. to, iż cesarz zatzyma się we Lwowie, i że odwiedzi Stryj. Z dobrego źródła wiadomości że czerpiąc, zape- wnie mogą, że ani pobyt we Lwowie, ani bytność w Stryju, nie wchodzi w plan podróży N. Pana. W ogóle cała podróż wcale nie jest od- wiedzaniem kraju, lecz ma charakter czysto wojs- kowy, udziału w manewrach wojskowych. Naj- bliższym punktem od Lwowa, w którym cesarz się znajdzie, będzie Gródek, ponieważ tak z ma- nebrów wypadła.

Z manewrów wróci cesarz koleją na Kra- ków wprost do Wiednia, zatrzymując się jednakże w Krakowie chyba tylko przez kilka minut na stacji.

SUCZAWICA.

(Wspomnienia z wycieczki).

Dwie mile na Zachód od Radowic, w kotlinie karpat bukowińskich otwartej ku Wschodowi, stoi klasztor czerńców. Zdaleka już widzieliśmy wysokie mury i baszty otaczające go, i zdawało nam się, że zbliżamy się do jednego z tych wa- rownych grodów średniowiecznych, o których lud okoliczny podania tajemnicze opowiada. Przez bramę, do której jawnie pewnie prowadził most zwodzony, wjechaliśmy na dziedziniec i urze- dliłmy przed sobą budynek pobielony, z wieżą w środku dachu, wyglądający zupełnie nowo. Ale przy bliższym zbadaniu można było poznać, że budynek ten przysiadł tylko szaty podług nowej mody, i że widział już liczne pokolenia walczące i godzące się naprzemiennie. Bramą żelazem okuta, w której znać ślady ciężych szturmów, wjeżdża się na drugi dziedziniec. Wjechaliśmy, i już nie gród średniowieczny, lecz obraz czysto wschodni zjawia się przed nami. Czerńce w długich, czarnych brodach, o długich czarnych szatach i w kolpa- kach stali, chodzili i rozmawiali przed cerkwia, stojącą w środku dziedzińca czworobocznego.

lowane są zupełnie szablonowo, inne jednak żywym i potężnie przypominają artystyczne tra- dycje klasycznej Grecji. Niestety nieposiadamy ani jednego większego dzieła greckiego malar- stwa; ale znamy ducha klasycznego z rzeźb nie- liczonych, z mozaik, z ornamentów i ściennych malowideł rzymskich, i wiemy, jak się duchowość ze zmysłowością w sztuce tej bratały, choć póź- niej zwłaszcza zmysłowość zwyciężała. Klasyczny ornament przenosił się do kościołów chrześcijań- skich południa i do rękopisów bizantyńskich; a równocześnie postacie bogów i świętych zyskiwały na groźnej powadze, tracąc wprawdzie na życiu, ale nie ze wszystkim zdobywszy się klasycznej tradycji. I tu całe owe malarstwo rzeźba dzie- ło wielkiego dziecka, dochodząc gdzieś do wielkiej potęgi barw i czystości linii. Ale tu wszystko zduchowiało; idea obrazu działa pot- ężnie a myśl metafizyczna owładła nim.

Cerkiew stoi otartem na północ; wchodzi się do niej tak zwanymi czerkami, umieszco- nymi na wschodniej i zachodniej stronie budyn- ku. Są to ganki czworoboczne, na które się wcho- dzi przez schody o kilku stopniach. Poziom cerkwi leży zatem wyżej od poziomu otaczają- cego ją dziedzińca. Cerkiew samą składają: przed- sionek, „gynaikion” (miejsce dla kobiet), „an- dreion” (miejsce dla mężczyzn) i presbyterjum z otwartem. Te oddziały w cerkwi monasteru straciły swe pierwotne znaczenie, ponieważ istnie- je w miejscu cerkiew świecka, do której ludność wiejska przeważnie uczęszcza.

Między freskami na murach cerkwi zwraca na siebie uwagę swoją oryginalnością przedsta- wienie sądu pośmiertnego. Umarli idą do nieba po drabinie. Między szczeblami jej wypisane są cnoty, które każdy posiadać musi, co się chce stać godnym zbawienia. Kto jednej z tych cnot

nie posiada, nie jest w stanie przekroczyć odpo- wiedniego szczebla, i spada do paszcz Lucyfera pod drabiną rozwartych. Osobliwym zjawiskiem są również postacie mędrców starożytnych, któ- rzy wymalowane jako zbawionych i opatrzone napisami imion. W ich towarzystwie znajdują się Plato, Aristoteles, Sofokles i różni inni; nie brak nawet Sybilli. Nadzwyczajną pięknością i powa- ną uderza obraz Chrystusa, przedstawionego jako pantokratorkę, wszechwładca, w postaci starca z siwą brodą. Prawdopodobnie przechowała się tu tradycja Zeusa olimpijskiego; taką powagę a oraz łagodność technicznie oblicze boga-człowieka. I liczne inne obrazy zastępowałyby na szczegółową zmia- nę; można osobne studia ikonograficzne oprzeć na tej pozostałości z wieków minionych, na tej wyspie wschodniej, wysuniętej między kraje i ludy zachodnie.

Przyjął nas przełożony klasztoru, ks. archi- mandryta Filipowicz. Człowiek to wykształcony i bardzo gościnny. Mówi równie dobrze po pol- sku, jak po rusku, rumuńsku i niemiecku, a je- zyki klasyczne nie są mu obcymi. Z największą uprzejmością pokazywał nam wszystkie cieka- wości klasztoru i z prawdziwą polską gościnno- ścią częstował nas miodem przez dwa dni. Reguła zakonna wymaga bardzo surowej obediencji, i dlatego zrobiło na nas wrażenie, gdyśmy spo- strzegli, że obsługujący nas mnich jest już wy- stępniętym księdzem. A jednak to życie zakonne, jakieśmy tam mieli sposobność obserwować, nie robiło wrażenia pośmieszego. Jest szesnastu mni- chów, a niektórzy z nich wstąpili do klasztoru dopiero po owdowieniu, tak, że mieszkają razem z dziećmi.

Dziwny urok panuje w tych murach kla- sztornych. Ledwieśmy mogli uwierzyć, że znaj- dujemy się kilka mil od granicy Galicji, a nie

na głębokim Wschodzie, gdyśmy, stojąc na bal- konie mieszkań klasztornych ujrżeli, w jaki sposób zwolnowano mnichów na nieszpor. Ciska panowała dokoła, wtem dał się słyszeć głos, jakby kto stuknął o deskę. Nasamprzód daleko, potem coraz bliżej — nareszcie ujrzelśmy mnicha, wecho- dzącego z poza cerkwi, trzymającego na ramio- nach lewą ręką długą, cienką belkę, o którą bił młotem żelaznym. Wydobywał rozmaite głosy z tego prostego instrumentu; całą gamę odegrał z największą dokładnością, posuwając uderzenia młotkiem coraz dalej od środka belki ku koń- cowi. Potem znowu bił w nią z taką szybkością, że powstał hałas, podobny do hałasu grzechotki, która używa i posługuje się ścieśnionymi kościół- kami wielki tydzień. Grając tak na swojej belce, ob- chodził wolnym, poważnym krokiem całą cer- kiew, a gdy za jej murami głos powoli słabnął, aż nareszcie zupełnie umilkł, zaczęli się wysu- wać z drzwi swych cel czerńce, okryci welona- mi, spadającymi z tyłu na ramiona, i dążyli kro- kiem powolnym, w milczeniu jak największem, ku cerkwi. Gdy ostatni z nich znikł nam z oczu, udaliśmy się także na nieszpor. Mnichy zajęli byli miejsca w obydwóch apsydach presbyterjum, i głosami przyjemnie odśpiewywali modlitwy. Niemalśmy się zdziwili, gdyśmy spostrzegli, że niektóre pieśni były zastosowane do gam czysto staro-greckich, co śpiewowi nadawało pewną po- wagę i głębokość, która tem więcej dała się usłyszeć, że głosy czerńców były sympatyczne, a pieśni odśpiewywano z największą dokładnością, o czem się można było przekonać, trzymając w rękę antyfonarium.

Starogreckie gamy różniły się od teraz uży- wanych innem rozłożeniem półtonów i tonów ca- łych. Pozostały tylko cztery kompozycje staro- greckie, między którymi znajduje się także mu-

zyka do jednej z ód Pindara. Muzyka kościoła łacińskiego używa w śpiewie liturgicznym tak- zwaną gam autentycznych i plagalnych, razem w liczbie ośmiu, zaprowadzonych przez papieża Grzegorza Wielkiego. Gamy te, aczkolwiek spokrewnione ze starogreckimi, stanowią przejście do ogólnie dziś używanych dur i mol. Zdawało się więc, że gamy starogreckie zupełnie wyszły z użytku, aż tu w śpiewie czerńców odezwali się w całym majestacie, w całej swej powadze i nie- śmiertelności. Rzeczywiście nie mogą sobie wy- tłumaczyć, czemu nowoczesni kompozytorowie, szukający gorączkowo ale bez skutku „czegoś no- wego”, nie posługują się gamami, któreimi wnie- sione chóry Sofoklesa dochodziły do uszu słucha- czy. Czy odrzuciła ich może trudność mecha- niczna, wymagająca utworzenia nowego systemu harmonii i kontrpunktu? Nieprawdą było to twór- ca-artysta, który wobec zewnętrznej strony swej sztuki traci wyższy polot i chęć wtręca.

Niemniej niespodzianie uderzyła nas okoli- czność następująca. Dotąd byliśmy przekonani, że w liturgji tego klasztoru używany był wyła- cznie język staroławiański; stwierdzaliśmy to w tem przekonaniu napisy na freskach w tymże je- zyku, chociaż sam klasztor stoi pośród ludności rumuńskiej. Lecz tak nie jest. Podczas naboże- stwa czerńce podzielili się na dwie grupy; jedna z nich śpiewała modlitwy słowiańskie, druga ru- muńskie. I tym sposobem umysłowością w tej cerkwi zgodę dwu różnych języków w jednej wierze.

Gdyśmy na drugi dzień byli na mszy świę- tej, mistyczna fantazyjność cerkwi dała się nad- zwyczaj silnie odczuć. Czerńce przystąpili wiel- kim półkolem do wrót carskich, i unisono za- śpiewali pieśń, pełną majestatu. Wysoko nad nami, na powale kopuły, Chrystus wyciągał, blo-

LWÓW d. 9. sierpnia.

Oczy całej Europy zwrócone są obecnie na uroczą dolinę Gasteinu. Żadnemu z corocznych prawie zjazdów cesarza Franciszka Józefa z sędziwym cesarzem Niemiec nie przypisywano tyle znaczenia politycznego, co obecnemu. Wszystkie poważniejsze, niezawisłe i pórurzędowe dzienniki witają go jako rękojmię pokoju, który na razie jest zapewniony; czym jednakże kosztem zapewnienie to zostaje uzyskane, świadczy niezwyczajna irytacja dzienników rosyjskich, które, pomimo bytności brata cesarza austriackiego w gościnie u dworu petersburskiego, nie mogą sfumieć głosów nienawiści ku Austrii i starcie się z nią, prędzej czy później, uznając za nieuniknione.

Postawienie zasad, któreby w uzupełnieniu istniejących jeszcze resztek traktatu berlińskiego, a raczej w zastępstwie tegoż, były rękojmią pokoju europejskiego — oto niewątpliwie i główny powód narad między mężami stanu, kierującymi polityką najwybitniejszych dziś państw europejskich. Ze pokój ten najłatwiej może dziś być zaburzony na półwyspie Bałkańskim, staje się także jasnym dla każdego myślącego człowieka, śledzącą bieg spraw politycznych w ostatnich lat dziesiątkach.

Idzie tylko o ocenienie, jaka specjalna okoliczność może dać powód bezpośredni do owego zaburzenia. Mówią, że którykolwiek z książąt lub królów licznych dziś państw Bałkańskich, podniecony jakąkolwiek ambicją lub chimerą polityczną, może wznieść ruch, a krok ten, jak kamień rzucony w wodę, który wywołuje coraz dalsze koła ekscytryczne, może i musi wywołać ruch całej Europy. Otóż w tem nie leży właściwe niebezpieczeństwo. Owszem, historia ostatnich lat, a mianowicie wojna serbsko-bułgarska i zbrojenie się Grecji, przekonują nas, że mogły i mogą być izolowane ruchy na półwyspie Bałkańskim, które nie są w stanie wywołać pożogi europejskiej, i niewiele wysiłków dyplomacji europejskiej wymagały, ażeby je udaremnić lub złokalizować. Właściwe i jedyne niebezpieczeństwo leży w aspiracjach Rosji, która, jak to już przy blokadzie wybrzeży greckich było widocznem, coraz bardziej stara się od koncertu europejskiego oddalać i na własną rękę sprawy półwyspu „regulować“, czyli innymi słowy na własny rachunek co się da z półwyspu zagarnąć. Przeciw niczemu innemu, tylko przeciw temu niebezpieczeństwu mogą i muszą być skierowane rokowania kisingieńskie i gasteińskie, a rola Austrii, która dotąd na własną rękę starała się agitację Rosji na półwyspie paraliżować, uzyskać ma sankcję Niemiec i prawowładnie także Anglii i Włoch.

I tylko w tym poglądzie dają się pogodzić pozorom sprzeczności, że akcja obecna jest wybitnie pokojowa, choć zarazem osłabiająca trójcesarskie przymierze i upokarzająca politykę rosyjską.

„Należy otworzyć się zapytać — pisze Pester Lloyd — przez kogo może być pokój zagrożony, jeśli oba mocarstwa środkowej Europy chcą go zgodnie utrzymać? Nie wystarczy nawet zawiły język dyplomatów do ukrycia tej prawdy, że od lat kilkunastu nie groziło pokojowi zaburzenie żadne inne państwo, tylko Rosja. Od roku 1870 nie brało żadne z państw europejskich pod rozwagę wojny agresywnej, tylko chyba wtedy, gdy przez politykę Rosji było do tego prowokowane. Nawet sporadyczne pojawienie apetytu rewanżowego u Francji, łączą

się tylko wyłącznie z tym samym motywem politycznym. Oprócz Francji jest tylko jeden punkt w Europie, gdzie są nagromadzone materiały wybuchowe, tj. Wschód. A kto mógłby mieć jeszcze jaką wątpliwość co do polityki Rosji na Wschodzie? Do tej chwili nie myśli nikt o aneksjach, rewolucjach i koalicjach na Wschodzie tylko Rosji, a jej uznane i nieuznane narzędzia. Ani Austro-Węgry ani Anglia nie myślą dążyć do jakiegokolwiek zmiany swego stosunku do Wschodu, żadne z państw nie mogłyby oczekiwać jakiegokolwiek korzyści z wojny na Wschodzie, tylko jedna Rosja.“

„Kto zaś to uznaje, ten musi wyraźnie przyznać, że prawdziwym powołaniem sojuszu Austro-Węgier z Niemcami jest opór przeciwko zamiarom Rosji. Ani mniej ani więcej. Niebezpieczeństwo wojny czyha niewątpliwie u naszych bram, a zjazd obu monarchów nie ma tego znaczenia, aby chcieli owe niebezpieczeństwo negować, świadczy on przeciwnie, że niebezpieczeństwu temu zapobieżono, i że tok spraw europejskiej cywilizacji dostaje się pod silną i pewną opiekę. I ludy i rządy są tego przekonania i wszystkie czynniki potęgi państw sprzymierzonych muszą być z myślą o tem ich zadaniu rozwijane?“

Niemniej znaczącym niż głos powyższy jest artykuł pórurzędowego Fremdenblattu, gdzie o związku „trójcesarskim“ nie ma ani słowa. Owszem przyboczny ten organ ministerstwa spraw zewnętrznych pisze jak gdyby demonstracyjnie co następuje: „To, że fakt niezachwianej i niezamąconej przyjaźni o b u państw (Niemiec i Austrii) z jak najmożliwszą okazałością się objawia, powinno już dostatecznie charakteryzować polityczną doniosłość zjazdu i wyklucza konieczność zapuszczania się w drobiazgowy komentarz i kombinacje co do najdziwniejszych domysłów o szczególnych celach i zamiarach spotkania. Z zadowoleniem można skonstatować, że nie tylko w Niemczech i w naszej monarchii, lecz w całej Europie uznawają wartość niemiecko-austriackiego sojuszu, jako sojuszu pokojowego, który się nie zwraca przeciw nikomu i każdego przyjaźnie pozdrawia, kto w dziele pokojowym chce wziąć udział.“

W dalszym ciągu akcentuje Fremdenblatt podrażniony ton dzienników rosyjskich, właśnie wtedy gdy arcyksiążę austriacki bawi na dworze rzymskim i przechodzi zaraz do spodziewanego przyjazdu Robilanta, oświadczając, że „przybycie jego do Wiednia i Berlina przyjaźnie i serdecznie będzie powitane.“

Jeśli do tego dodamy wiadomość, zamieszczoną w berlińskiej Kreuz Ztg., że poseł austriacki w Berlinie hr. Mazarin, który był w Kissingen w czasie zjazdu Bismarka z Kalnokym, wyjechał do Petersburga, powołany na audjencję do cara, i że Giers teraz dopiero za granicę się wybiera, bo mu w tem już nie wyprawa córki, lecz pobyt arcyksięcia w Peterhofie dotąd przeszkadzał — to będziemy mieli obraz sytuacji, w którym na udział Rosji nikt zapewne nie będzie się patrzył różowo i powód wszelkich, z trudnością tłumionych objawów nienawiści jej do Austrii, z łatwością sobie wytłumaczy.

Z Izby sądowej.

Rzym dnia 2. sierpnia. (Proces o zbrodnię stanu br. ci Vecchi i hr. Karola des Dorides)

Na wstępie podajemy krótką charakterystykę głównego oskarżonego hr. des Dorides. Tenże koronny. Tak zupełnie przyznał był Jeremi do Polski, że dowództwo nad własnym wojskiem powierzył Polakom. A syn jego najstarszy, Konstanty, zamieszkał stałe w Polsce, gdy został z tronu zrzucony przez Tomaszę, protegowanego Turcji. W historii kościoła wschodniego niemniej wybitną rolę odgrywał dot. Mohylów. Drugi brat albo w Jeremiego, Jerzy, był metropolitą mołdawskim i wyjednał utrzymanie starego kalendarza w tej prowincji. A Szymon, trzeci brat Jeremiego, był ojcem Piotra, metropolity kijowskiego, przyjaciela króla Władysława IV. W cerkwi suzawickiej leżą tylko ciała Jeremiego i Szymona. Było tam także miejsce przeznaczone dla zwłok żony Jeremiego, Elżbiety Cyamortej, pochodzącej z Siedmiogrodu; lecz los nie pozwolił jej spocząć obok męża. Została ona wzięta w jasyr turecki i oddana do haremu. Przed śmiercią przystąpiła swe włosy z poleceniem, aby je w cerkwi założonej przez męża przechowano; zhanbiona bowiem przez niewiernych nie czuła się godną spocząć sama w domu Bożym. Włosy te przechowywane jeszcze dziś w cerkwi, w kuli wydrążonej, stanowiącej część ślicznego pąjka w stylu maurytańskim; ale dziwnym nam się wydało, że podług tradycji klasztor suzawickiżona Jeremiego miała się nazywać Marja Sobieska. Monaster suzawicki posiada liczne kosztowności, jak to ornaty, mszały, kielichy i t. p. Między niemi zwracają na siebie szczególną uwagę portrety tkane na sposób gobelinów Jeremiego i Szymona; dalej płaszczenica z bogatym haftem z perł, mszał oprawny w srebro a ozdobiony bardzo sztucznymi miniaturami, który dawniej był prawdopodobnie własnością skitu maniawskiego na Pokuciu; z tamąd pochodzi też pastorał, do dzisiaj używany przez imumena lub archimandrytę, który właśnie piastuje godność przełożonego klasztoru. Wyjeżdżając nabraliśmy przekonania, że nie tylko ciekawe obyczaje i gdzieindziej niewidziany koloryt może turysta oglądać w Polsce i u jej bezpośrednich granic, ale że sztuka słowiańska, której wyrazem także są cerkwie, nie tylko w Krakowie i w Pradze, ale w niejednym zakątku pozostała po sobie ślady, które by się na zachodzie a zwłaszcza w Niemczech, cieszyły niezmiernym rozgłosem. K. Twardowski.

jeż Francuzem, pochodzi z dawnej i poważanej rodziny, zamieszkałej w Nantes. W młodym wieku udał się Dorides do Włoch, a mianowicie do Rzymu, gdzie w czasie formowania papieskiego legionu ochotniczego, zaciągnął się pod rozkaz generała Lamoriciere'a, a wkrótce potem otrzymał patent oficerski. Po skończonej kampanii pozostał w Rzymie i tam, wbrew woli swojej rodziny, ożenił się z Włoszką niskiego pochodzenia, nazwiskiem Adela Conti. Rodzina hrabiego odjechała mu za karę subsydi, musiał więc dla utrzymania siebie i żony zarabiać i był na przemian fotografem, nauczycielem języka francuskiego, dziennikarzem, a nareszcie jak utrzymuje akt oskarżenia... konspiratorem.

Sprawa jego datuje się jeszcze z r. 1885, a oto w krótkości jej przebieg: W pierwszych dniach miesiąca sierpnia r. 1885, znalazł trafikant tytoniu Lello Tedeschi, przy ulicy Via Santa Chiara, w pobliżu ministerstwa marynarki, w szufladzie pakiet, adresowany do hr. Karola des Dorides, i widocznie pozostawiony przez jednego z gości. Kiedy przez kilka dni nikt się nie zgłaszał po pakiet, otworzył go ów trafikant i znalazł w nim pewne dokumenty i plany, dotyczące marynarki włoskiej.

Trafikant pokazał je swojemu znajomemu, urzędnikowi marynarki, p. Prota, któremu wydały się one podejrzane, wskutek czego zawiadził je do samego ministra. Przy bliższym badaniu okazało się, że oprócz rozmaitych planów, były w pakiecie dwa zeszyty, wydane przez komisję nieustającą w Spezji dla doświadczeń materiałów marynarki wojennej, z opisem rezultatu dotychczasowych doświadczeń. W trakcie pilnych poszukiwań Dorides'a za zgubionym pakietem, został on aresztowany, a w kilka dni później uwięziono sekretarza marynarki i byłego oficera, Lionello Vecchi i tegoż brata Vittorio, jednego z najlubiejszych włoskich dziennikarzy, znanego pod pseudonimem „Jacola Bolina“. Lionello Vecchi został oskarżony, że od kilku już lat dostarczał ze Spezji hr. Doridesowi ważne dokumenty i rysunki, które tenże do zagranicznych agentów wysyłał. Vittorio Vecchi został uwięziony za ogłoszenie w Gazzetta di Livorno pisma, w którym oświadcza, że on to zapoznał swojego brata z hrabią i że brat dostarczał mu materiały do sprawozdań marynarsko-technicznych, które miały być ogłoszone w zagranicznych dziennikach. Niektóre z tych artykułów układał sam oskarżony, opuszczając jednakże lub zmieniając w nich niektóre cyfry, których wyjawienie wydawało mu się niepodobnem.

Te aresztowania wywołały we Włoszech wielką sensację; mówiono o nich, jakoteż o samej sprawie bardzo dużo, w końcu jednakże ucichło wszystko, i byłoby się na tem skończyło, gdyby nowe pogłoski, a mianowicie bezimiennie listy do sędziego śledczego nie były skierowały podejrzania na nowe osobistości. Najbardziej przychylił się do wznowienia powołanego zajęcia list nadesłany z Wiednia do uwięzionego hrabiego. List ten wysłany z Berlina, znajdował się przypadkiem w dzienniku, adresowanym do niejakiemu p. Wandta w Wiedniu. Marki pocztowe (niemieckie) na tym liście, były niestemplowane. W Rzymie otworzono ów list, w którym „naczelnik tajnej międzynarodowej agencji“ daje członkowi tejże agencji hr. Doridesowi pewne rozkazy, odwołując się do przestępnych przezeń planów. Pismo tegoż jakiegoś „naczelnika“ kompromituje także kilku kościelnych dygnitarzy. Pomiędzy rzekomo skompromitowanymi są kardynałowie Laurenzi, Galimberti i Boccali. Śledztwo wykazało, że ta ostatnia denuncjacja, tak jak wszystkie poprzednie miała żadnej podstawy.

Rozprawa sądowa rozpoczęła się d. 27. z. m. i potrwa 12 dni.

Z przestępstwa pierwszego podajemy następujący wstępny epizod.

Prezydent do hr. Dorides'a: „W czasie śledztwa przyznałeś pan, że służyleś w papieskim legionie i brałeś udział w bitwie pod Castelfidardo, a teraz utrzymujesz pan, żeś nie był ani żołnierzem ani oficerem.“ Dorides: Poszedłem z Lamoriciere'm tylko jako amator, nigdy jednakże nie walczyłem. P. Kiedy zostałeś pan dziennikarzem? D. W r. 1864 jako korespondent dziennika L'Alie w Turynie, założyłem z p. Cesana Courier d'Italie, a przedtem pisywałem także do Journal de Rome.

P. Czy rozumiesz się pan na rzeczach okrętowych? P. Bynajmniej. P. Dlaczegoż nie zajmował się pan raczej czemś innem, np. archeologią? D. Dlatego, że jako dziennikarzem miałem się zająć sprawami marynarki; dlatego to, za pośrednictwem p. Cesana, zaznajomiłem się z p. Vittorio Vecchi, który przysłał mi co miesiąc trzy korespondencje, za które płaciłem po 25 lir od każdej. Trwało to półtora roku. Następnie zażądał odemnie pewne paryskie towarzystwo budowy okrętów, bardziej wyczerpujących korespondencję i oddał płaciłem p. Vecchi 170 lir na miesiąc.

P. Dlaczego zabrałeś pan znajomość z Lionello Vecchi? D. Ponieważ Vittorio nie pisywał mi więcej. Lionello przysłał mi swoje listy najprzód za pośrednictwem brata swojego, później pisywał do mnie wprost.

P. Czy podpisywał on swoje listy? D. Nigdy. P. A pan pisywał do niego? D. Nie. Pieniądze posyłałem mu na ręce jego brata.

Na tej odpowiedzi Dorides'a skończył się pierwszy dzień rozprawy.

Drugiego dnia przystąpił trybunał do przesłuchania Lionello Vecchi. Jest to młody jeszcze, bardzo szczupły człowiek, wiele niesympatycznej powierzchowności. Ma on tylko jedno oko i jedną rękę.

Prez.: Kiedy zacząłeś pan pracować dla Dorides'a? L. V.: W r. 1882. napisałem do mojego brata, udając się na krytyczne moje położenie finansowe. Wówczas nastąpił on mi korespondencje dla Doridesa.

Prez.: O czem pisywałeś pan? L. V.: O wszystkim. W miesiącu wysłałem 4 korespondencje, które traktowały tylko sprawy marynarskie. Często pisywałem także i o zagranicznej marynarce, postugując się w tem zagranicznymi dziennikami, które były w naszym arsenale.

Prez.: Czy pisywałeś pan prywatnie do Dorides'a? L. V.: Nigdy. Posyłałem korespondencje na ręce mojego brata, od którego odbierałem pieniądze. W ostatnich czasach posyłałem te korespondencje wprost do Doridesa, on jednakże nie pisał nigdy do mnie.

Prez.: Dlaczego została podwyższoną cena korespondencji? L. V.: Ponieważ tego żądałem.

Prez.: A odtąd stałeś się pan pilniejszym i donosiłeś o ważniejszych rzeczach? L. V.: Tak jest. Odtąd zażądał Dorides miesięcznego raportu komisji nieustającej, który też regularnie wysyłałem.

Prez.: Jakim sposobem dowiedziałeś się pan, że wpadnięto na ślad pańskich nadużyć? L. V. Admirał Martinez przywołał mnie do swojego pokoju, gdzie była jeszcze jedna osoba. Pokazano mi opakę krzyżową pakietu, którą Dorides zapomniał w trafice tytoniu. Na ten widok zemlałem a admirał kazał mi podać szklanke wody.

Prez. Uznałeś więc pan, że stałeś się winnym przestępstwa? L. V. Tak jest, wobec admirała Martinez'a, którego kochałem i szanuję i któremu tak wiele zawdzięczam! Nie sądziłem, abym był popełnił zbrodnię, a tem mniej zbrodnię stanu?

Prez. W przestępstwie śledczym powiedziałeś pan: „Uznałem i przyznaję, że zdradziłem tajemnice naszej marynarki.“ L. V. Tak, — były to tajemnice urzędowe, ale znowu nie tak ważne, aby naraziły na szwank bezpieczeństwo państwa. Takich tajemnic nigdy nie zdradziłem; nigdy też nie żądano odemnie planów okrętów wojennych i portów, lub szczegółów dotyczących obrony wybrzeży i portów.

Prez. Ani pośrednio, ani bezpośrednio? L. V. Nigdy.

Prez. Ależ powiedziałeś pan już, że pośrednio żądano od pana takich wiadomości, którychś pan nie dawał, czasami jednakże dawałeś. L. V. Nie mogę sobie wytłumaczyć moralnego zamieszania, w jakim się wówczas znajdowałem, zresztą przesyłałem zawsze informacje, aby zagranica nabrała wielkiego mniemania o Włoszech.

W toku rozprawy zasługuje dotąd na szczególniejszą uwagę zdanie, wypowiedziane przez admirała Racchia o ważności papierów, znalezionych w Rzymie w trafice tytoniu. Na zapytanie prezydenta oświadczył admirał, że papiery te mają doniosłe znaczenie ze stanowiska technicznego i wojskowego. Włochy ponoszą wielkie ofiary na techniczne doświadczenia na morzu. Świadomość tych doświadczeń może przynieść korzyść obcym mocarstwom. Zapatrząc się z tego punktu widzenia, urzędnik, który o tych doświadczeniach donosi i takowe zdradza, staje się winnym nadużyć zaufania.

Obrońca Bonacci zapytuje admirała, czy obcy oficerowie bywają dopuszczani do wszystkich doświadczeń na morzu? Admirał odpowiada, że biorą oni udział w doświadczeniach mniejszej wagi, — na zapytanie zaś adwokata Avellone oświadcza, że znaczna ilość materiału wojennego sprowadzają Włochy z zagranicy.

Avellone: Czy działa pochodzą z zagranicy? Racchia: Tylko działa najcięższego kalibru. L. Vecchi: Ja twierdziłem, że we Włoszech nie odlewa się ani jedno działo dla marynarki. Racchia. Tak się też dzieje rzeczywiście.

Proces powyższy, któremu tak wielki dano rozgłos i którego przebieg oznaczono na dni 12, skończył się pewnym rodzajem fiaska dla strony oskarżonej, tj. dla prokuratorji państwa.

Już pierwsze rozprawy i przesłuchania oskarżonych przekonały świat, że o „zbrodni stanu“ nie ma tu ani mowy; to też po zeznaniach świadków odstąpił prokurator na rozprawie d. 3. b. m. od oskarżenia. Ława przysięgłych uniewinniła i Doridesa i braci Vecchi. Ogłoszenie wyroku przyjęła publiczność hucznymi oklaskami.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 9. Sierpnia.

* Alfred hr. Potocki nabył na własność sąsiadującą z jego dotychczasową posiadłością realność pod l. 15 na ul. Kopernika, w której mieściła się restauracja „pod zielonym drzewem“. W budynku zakupionym wynajmiono mieszkanie wszystkim lokatorom i rozpocznie się adaptacja, gdyż pomieszczone tam zostaną kancelarje zarządu dóbr hr. Potockiego.

Mówią także, iż w przyszłym roku na gruncie ogrodowym, okalającym dom mieszkały pod l. 13 ul. Kopernika, rozpocznie się budowa pałacu hr. Potockiego.

* Józef Zawadzki, były właściciel dóbr, osobistość znana powszechnie we Lwowie, zmarł licząc lat 80 wieku.

* Pogrzeb śp. K. Potockiego odbył się wczoraj z wielką uroczystością przy bardzo licznym współdziałaniu publiczności.

* Mianowania. Cesarz mianował asystenta lekarskiego, doktora wśzech nauk lekarskich, Józefa Kowaszewicza, w szpitalu garnizonowym nr. 1 w Wiedniu, starszym lekarzem w czynnej służbie c. k. armii.

Witold Rogóyski, burmistrz miasta Tarnowa, otrzymał w drodze najwyższego rozporządzenia pozwolenie objęcia naportów zajmowanego dawniej w c. k. armii stopnia pułkownika „poza służbę.“

* Przeniesienia służbowe. P. Maurycy de Jana Manowiana, komisarz okręgowy galicyjskiej dyrekcji poczt i telegrafów, został przydzielony w tym samym charakterze do czerniowieckiej dyrekcji na miejsce p. J. Chłodeckiego, mianowanego starszym komisarzem pocztowym dla krakowskiego okręgu ze stałą siedzibą we Lwowie.

* Pp. fotografów lwowskich zwracamy uwagę, na podstawie notatek dzienników warszawskich, że Kongresówka i prowincje zabrane nponinają się do fotografów s. p. Jana Lama.

* Poszukiwane dziecko. Trzyletnia córka tancerzka, Mojżesza Hackla, imieniem Ides, od dnia 3. b. m. znikła bez wieści. Ojciec utrzymuje, iż wykradziono mu ją z jego mieszkania pod l. 3 przy ulicy Bóżnickiej. Dziewczynka ta ma krótkie blond włosy, twarz okrągłą, a na lewej nodze dwa centymetry długi czarny znak. Ubrana była w białą koszulkę i długą niebieską sukienkę. Oprócz wyrazów „tata“ i „mama“, nie mówi to dziecko jeszcze nic więcej.

* Zbrodnia. Włościanka Marja Wyszyńska w Potyliczu, pow. rawskiego, od dnia 6. lipca b. r. znikła bez wieści, a wszelkie poszukiwania na nią do 24. lipca były bezskuteczne. Dopiero dnia tego wysłędzono, że Wyszyńska zamordowała zięć jej, Mikołaj Tuz, liczący lat 32, który mieszkał w domu zamordowanej. Tuz przyniósł się do winy, podając jako pobudkę zbrodni, chęć objęcia zarządu gospodarstwa. Już przed 16 laty był Tuz karany 3-letnim więzieniem za zbrodnię podpalenia.

* Spadł z rusztowania jednopiętrowego przy renowacji koszar na placu Franciszkańskim, Ma-

ciej Troszkiewicz, podmałtryz murarski, liczący lat 58, żonaty, ojciec pięciorga dzieci i uszkodził się bardzo mocno. Musiano nieszczęśliwego odwieźć do głównego szpitala.

* Ruiny tylniekie. P. konserwator Lepkowski ukonstytuował z polecenia Wydziału krajowego, komitet opieki nad temi ruinami. Przewodniczącym wybrano p. Alfreda Milleskiego, prezesa Rady powiatowej krakowskiej; jego zastępcą p. Czesława hr. Lasockiego, posła na sejm krajowy. Komitet ów zarządził na pierwszej sesji swojej uchwałę program robót zamierzonych.

* Stan powietrza. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W sobotę i w niedzielę przez dzień cały mieliśmy stan nieba zmienny, wiatr zachodni, opadu wcale nie było, dopiero w nocy z niedzieli na poniedziałek padał przerwami deszcz, którego łączny opad wynosił 3,7 mm. Średnia temperatura soboty 12,° C., z niedzieli średnia 15,° C., najniższa 20,° C., najniższa dziś nad ranem 13,° C.

Zniżka barometryczna znajdując się w Nowogrodzie i wynosi 750 — 755 mm., zwyżka we Francji i wynosi 770 — 765 mm.

Prognoza na dobę następującą od 12. godz. w południe d. 9 sierpnia. Wiatr więcej zachodni jak północny, stan nieba zmienny, średnia temperatura dnia wyższa od średniej sierpnia (15,° C.), powietrze wilgotne, opadu nie ma, co najwyżej nieznaczny.

* Jutro d. 10 sierpnia: św. Wawrzyńca; — św. Katalyna.

— Wydalania. Posener Ztg. powtarza wiadomość Wielkopolanina o 307 nauczycielach Polakach, których rząd zamierza przenieść wobec strony — i powiada, że cyfra ta wcale nie jest za wysoka, gdyż liczba nauczycieli i nauczycielek, stojących pod wpływem polskiej propagandy, jest bardzo wielką! „Zajmujemy — pisze Posener Ztg. — tych, którzy w ten sposób wyrwani zostają z dotychczasowych stosunków, ale tylko w ten sposób niemieczyna w Poznaniu uratowana być może!“

Niezawodnie! Gdyby to od Posener Ztg. zależało, toby na wszystkich Polaków podpisała dekrety banicyjne i szpasy od Bukstehude do Kamerunu. Przez te gloryfikacje antypolskich ustaw może sobie Posener Ztg. zdobyć utraczone rządu zaufanie, ale rogów sobie u Pana Boga nie wymodli, boby bodła!

— W Toruniu w ostatnich dniach lipca aresztowały władze jakiegoś mężczyznę. W przedmiocie tym pisze Gazeta Toruńska: „Przyaresztowany w dniu 28. z. m. na stokach tutejszej fortecy mężczyzna, ma się nazywać Tomasz hr. Lubieński, i ma być tym samym, którego przed kilku laty władze pruskie wydalily i powrotu do Prus zabronily. Przewiezoraj odstawiono Lubieńskiego z landraty tutejszemu prokuratorowi do dalszego postępowania. Chodzi obecnie o zbadanie treści wszystkich tych skryptów, w obcych językach pisanych, które w mieszkaniu Lubieńskiego znaleziono, jak niemniej o zbadanie celu jego pobytu w Toruniu, gdyż okazało się, że przyaresztowany bawił tutaj od kilku tygodni, że rysował plany nie tylko rozmaitych fortów zewnętrznych, n. p. fortu I, ale zwiadał także okolice Torunia a pod Górkami podejmował rozmaite plany. W ten sposób przedstawiają sprawę tę tutejsze niemieckie pisma.“

— Śmierć w wagonie. Kijowska Zaria donosi, że dnia 29. lipca b. r. w wagonie pociągu idącego do Odessy, zmarł w atakach wodowstrętu ksiądz Lnbowidzki, proboszcz z Lipowca (gub. Kijowska). Ksiądz Lnbowidzki ukąszony został przez psa w pierwszych dniach lipca, ponieważ jednak pies nie zwracał wiecej uwagi na niewielką ranke, która się wkrótce zagoiła. Po dwóch jednak tygodniach nastąpił niespodzianie pierwszy atak wodowstrętu, poczem ksiądz w towarzystwie lekarza wybrał się do Odessy, w celu leczenia się w tamtejszym zakładzie bakteriologicznym. Nieszczęśliwie nie dojechał jednak i zmarł na stacji Odessa towarowa.

— Telegram b. studentów heidelbergkich do prorektora wysłany został w dniu 5. b. m. z Warszawy w następującem brzmieniu: „Heidelberg. Prorectori Magnifico Ruperto Carolinae Universitatis. „Qui olim nationis polonicae almae vestrae matris commilitones fuerunt, vota mittunt pro prosperitate et stabilitate gloriosae istius literarum sedis.“

— Wystawa Liszta. Jeden z melomanów warszawskich, a zarazem osobistych znajomych zmarłego Franciszka Liszta, podniósł projekt urzędzenia wystawy, dotyczącej życia i prac wielkiego mistrza. Na całość tej ciekawej a niezwykłej wystawy złożyłyby się: portrety olejne i fotograficzne z rozmaitych epok życia genialnego muzyka, utwory kompozycyjne, listy autograficzne posiadane przez mieszkańców naszego kraju, a nareszcie przedmioty pamiątkowe, udzielone przez Liszta rozmaitym osobom.

— Z życia Liszta. W r. 1883 znajdował się pewnego razu Liszt i Rubinstein w arystokratycznym towarzystwie wiedeńskim. Jedna z pań poprosiła Liszta o autograf — inne obieki się, poszły za jej przykładem — a Liszt najspokojniej wydobycy kilka biletów wzytowych, jeden z nich włożył damie ofiarował. Oczywiście nie zaspokoiło to żądania proszącej, a gdy powtórzyła, iż pragnie mieć autograf jego, zwrócił się do Rubinsteina, poprosił go o kartę wizytową i pod litografowaniem nazwiskiem „Antoni Rubinstein“ dopisał: „et son admirateur F. Liszt.“

Podczas drugiego pobytu w Petersburgu, Liszt otrzymał zaproszenie na obiad do cara Mikołaja, poczem ten poprosił go, aby co zagrał. Liszt usiadł do fortepianu i począł wydobyc czarowne tony — car tymczasem wdał się w pogawędke z generałami. Liszt grał jeszcze kilka minut, gdy jednak uważał, że car nie przestaje rozmawiać — przestał grać, co wywołało zdumienie wśród obecnych. Na zapytanie cara co mistrzowi w grze przeszkodziło, Liszt odpowiedział: „Gdy Jego cesarska Wysokość mówi — inni powinni milczeć“ — i opuścił salę recepcyjną.

— Biedra Deutsche. Czytamy w wychodzącej w Milwaukee (Ameryka) Krytyce:

„Dnia 4. i 5. b. m. zostały 44 osoby aresztowane, i tak: 4 za bijatyki, 1 za żebranie 27 za picie się, 8 za strzelanie w granicach miasta i 4 za niespokojne zachowanie się u ulicy. Pomiędzy temi wszystkimi, jak prawie zawsze, niema ani jednego Polaka, ale za to bardzo wielu Niemców. Pomimo tego ich landsman nazywają nas Polaków „nieszanującymi prawo.“

— Cholera. Tryest (6. sierpnia). Przybyło chorych 3, umarło 7; wyleczony 1. Od początku epidemii zachorowało osób 146, wyzdrowiało 29, umarło 92 a 25 pozostaje w kracji. W porównaniu z ubiegłym tygodniem, nadwyżka 8

chorych i 7 zmarłych. Na 41 dotkniętych cholera umarło 27. Soerga. Zachorowało 18, umarło 6. Ri z m a u i e. Zachorowało 31, umarło 11. Fianona. Zachorowało 9, umarło 4.

W Strji zdarzyły się poszczególne wypadki cholery, jako to w Zadka, Corte d'Isola i Bernobici, (powiat Capo d'Istria).

W powiecie Sessana stwierdzono świeżo jeden wypadek na cholera; a jedna osoba zachorowała, wśród symptomów podejrzenia, w Grado.

Tryest (7. sierpnia). Zachorowało 8 osób, umarło 4.

W Ryzanie zachorowało 3, w Soerga 3, w Bernobice 2 i w Fianona 2 osoby. Nikt nie umarł.

Rjeka (7. sierpnia). W ostatnich 24 godzinach przybyło 4 nowych chorych, 5 umarło.

Telegraf pomiędzy Berlinem a Pekinem. Posel chiński, markiz Tseng i generał dyrektor poczty i telegrafów niemieckich p. Stephan naradzali się ostatniemi dniami nad połączeniem Chin z Niemcami za pomocą bezpośredniej linii telegraficznej drogą lądową przez Rosję.

Muz-m Kopernika w Rzymie, według sprawozdania zamieszczonego w „Diritto”, mieści się w Collegium Romanum, w lokalu urządzonym na koszt ministerium rolnictwa i przemysłu.

Dramat małżeński. W hotelu lipskim w Warszawie od roku wynajmował pokój p. Zygmunt St...el, buchalter w magazynie p. V., a przed dziesięciu dniami zamieszkała wraz z nim pani Malerka M... Onegdaj o godzinie 11. wieczorem, do rządy hotelu zgłosił się jakiś mody człowiek w towarzystwie rewierowego, i przedstawił się jako Albina M... domagał się aresztowania żony, mieszkającej u p. St. Na to rządcza zwrócił jego uwagę, że pani M... mieszka za maza-portem i świadectwem, wydanem jej przez męża, w którym tenże oświadcza, iż zrywa z nią związki małżeńskie i żądnych do niej nie rości pretensji.

Przyznał to p. M., ale domagał się widzenia z żoną, dla spisania protokołu z niej ażeby później mógł użyć go do kroków rozwodowych. Ponieważ jednak godzina była już późna w nocy, a p. M. nie zapierał się wydania żonie pomienionego świadectwa, więc ani rządcza, ani rewierowy, nie chcieli się zgodzić na najście w nocy. Pan M. oddalił się sam. Nazajutrz jednak zrana powrócił i już o rządcę nie zapytując, udał się na drugie piętro, gdzie mieszkał p. St. i drzwi siłą otworzył. Wszedłszy do pokoju i ujrzywszy p. St., przybył strzelił doń z rewolweru. Kula z boku biegnąc, strzeliła tylko czoło i zniechęciła się po kości. Przestraszony głowę kładł obwinął. Jednocześnie ku mężowi rzuciła się pani Walerka M. Ten dwa razy dał do niej ognia z rewolweru. Knie obstarły się o tył głowy, zadając rany. Wtedy p. St. podkoczył do pana M. i schwył go za rękę. Zaczęli się z sobą pasować. Trzymający przez p. M. rewolwer znowu wystrzelił i kula przebiła dłoń u lewej ręki p. St. Wypadł obadwaj na korytarz. Tu już, na odgłos strzałów, przybiegła służba hotelowa i obu rozciągnęła. M. bez eporu, otoczony numerowymi zeszł na dół i odeszwał się do rządcy spokojnie. „Dziesięćdy panu, tam na górze dwoje ludzi zabitem. Każ miż panu aresztować.“ Posłano po policję i po chwili M. przewieziono w dorożce do cyrkulu przy ulicy Długiej, a potem do aresztu.

Jubileusz heidelbergki (6. sierpnia). W koro-wodzie festynowym wzięło udział 2000 kostiumowanych uczestników. Jeźdźców było 270. Obraz przedstawiał zbratanie się XIV. wieku z XIX.

Korowód rozwinął się w następującym porządku: 1) Złożenie uniwersytetu przez kurfirsta Ruprechta I. r. 1386. (Heroldowie, sześciu rycerzy konno w pełnej zbroi, ducbowiostwo i Rada książęca; książę Ruprecht z małżonką swoją Beatrycą na koniu, pod baldachinem, damy dworskie i rycerze konno, profesorowie, studenci, — ówóż uniwersytecki (na wysokim tronie, pod baldachinem Ruperto-Carola, w otoczeniu figur alegorycznych: Pietas, Justitia, Sapientia i Veritas). Studenci zamykają pochód).

2) Wjazd Fryderyka I. Zwycięcy po bitwie pod Seekenhem r. 1462. (Prowadzący wojownicy na koniu. Klara Dettin na czele konnego orszaku. Młodziacy Heidelbergki wzięci Fryderyka).

3) Opleka kurfirsta Ottona Henryka nad szta-ką i nauką. R. 1566—69. (Heroldowie, chorążowie, trębacz, za nimi książę Otton Henryk z pałachrabnią Znaną i licznym orszakiem. Wszyscy konno. Melanchton i prof. Piotr Bogdan obok wozu uniwersyteckiego. Prof. Jakob Micylus wyklada przed katedrą gronu studentów. Grupa wieśniaków. Landknecht zamykają pochód).

4) Życie ludowe w szczytowym palatynacie, przy końcu XVI. wieku. (Muzycanci i chorążowie, papiwo. Alana szlachecka — cztery pary na koniach; rydwany świecące Palatii, siedzącej na tronie z muszli, pod baldachinem, ozdobionym stosownie emblematami. U nóg Palatii leży lew palatyński, na przodzie zaś geniusz pomiędzy dwoma labedziami. Pochód zamykają zagrody ludowe, wóz Bachusa, rydwany Wenery i wielka laska).

5) Wjazd kurfirsta Fryderyka V. z Elzbiety angielskiej, r. 1613. (Honoracyo piewso, Fryderyk z dworem na koniu; książę anhaltski z pfalchrabnią Amalią Jakobę, druzki i damy honorowe; następnie na koniu Elzbieta, pod wspianym baldachinem, niesionym przez paziów. Panie i panowie na koniach i dwie karety z angielskimi i palatyńskimi damami zamykają pochód).

6) Trzydziestolecie i orleańska spakobierca wojna. R. 1618—43, i 1688—97. (Czeskie poselstwo na koniach; jazda cesarska i szwedzka;

czarny rumak (symbol wojny orleańskiej); kurfirst Karol Lndwik i Luiza Degenfeld z orszakiem).

7) Tabor myśliwi z czasów kurfirsta Karola Filipa, r. 1716—42. (Jankry, sokolnicy, kawalerowie, sfory psów myśliwskich; kurfirst z orszakiem. Pówóz z kobietami, wóz służby myśliwskiej, kucyki, zaprzężone do małych wózków, zamykają pochód).

8) Kurfirst Karol Teodor na czele swojego dworu, r. 1742—99. (Mała grupa).

9) Wskreszenie uniwersytetu przez badeńskiego księcia Karola Fryderyka, r. 1803. (Wspaniały wóz — dwa geniusze na wysokim monolicie, otoczonym palmami — z gryfem na przodzie, trzymającym herb badeński — muzycanci — uczestnicy uroczystości).

10) Studenci w XIX. stuleciu. (Burszenszafy z czasów wojen i obecnych ze sztandarami, piewso i konno).

11) Nowe niemieckie państwo (Chorążowie ze sztandarami państwowymi, w otoczeniu paziów i orszaku konnego).

O przebiegu korowodu i olbrzymiego studentckiego komersu, doniósł nam już ostatni telegram.

Nazwisko Boulangera, według Figara, jest podobnem do nazwiska Bonaparte, gdyż oba te nazwiska liczą po 9 liter, a z tych jednakowych: b, o, n, a, r, e. Prócz tego z obydwóch nazwisk można złożyć Napoleon, jeśli z pierwszego odjąć: leon, a z drugiego napo. Z nazwiska Boulanger dają się ułożyć następujące słowa: bean, brun, lung, large, noble, baron i il blague, il roule, il nage, il rage. Ze stanowiska swojego politycznego jest on — ronge. Na zakończenie Figaro tworzy z nazwiska Boulanger imię rosyjskie Olga, której, według zdania dziennika, generał mógłby zaślubić: bague, robe, loge i rouble.

Listy Boulangera do księcia Aumale podały pisma monarchiczne w fotograficznych podobiznach. Obecnie dwurójz sobie, że nieubłagana fotografia powtórzyła nawet błędy ortograficzne i stylistyczne. Dzisiejszy minister pisze np. „C'est vous, qui m'avez proposé pour général. Aussi en attendant, que je puisse le faire de vive voix“, itd. Quel charabia! wola zgorszony Figaro „Boulanger wypowiedział istotnie wojnę — ortografii!“ Figaro twierdzi dalej żłośliwie, że generał, w czasie swych wojaskich czynności w Tunisie powziął był wielką sympatję do zwycięzów arabskich, i gdyby nie był został ministrem, to byłby się dał wybrać naczelnikiem pokolenia pod nazwą Boulanger.

Tajemnicza zbrodnia. Paryż jest zaalarmowany niewytłumaczonym dotąd wypadkiem, który się zdarzył w nocy z 3 na 4. b. m. i wywołał powszechnie wrazenie. Oto na kilku miejscach dzielnicy Montrouge znaleziono części trupa kobiecego. Dochodzenie lekarskie dowiodło, że jest to ciało kobiety w wieku lat 20 do 25. Dotąd nie znaleziono głowy, lewego uda i lewej piersi.

Tunel między Danią a Szwecją. Inżynier francuski, p. de Rothe, przyjmujący udział w budowie kanału Panamskiego, przedstawił rządowi duńskiemu plan podmorskiego tunelu, przeprowadzonego przez Sund między Kopenhagą a Malmö. Tunel ma mieć 12 kilometrów długości, a mianowicie: trzy od Amageru do wyspki Saltholm i dziesięć od tej ostatniej do Malmö. Kosztorys obliczył p. Rothe na 30 milionów franków. Rząd duński zachowuje się dotąd wobec projektu powyższego niechętnie, rząd szwedzki natomiast bardzo przychylnie.

Pierwszy debiut telefonu w sprawie sądowej odbył się w Ameryce w St. Louis. Sprawa zaszła się na tem, iż niejaki Jakob Stahl za-mówił przez telefon w przedsiębiorstwie in-sernotem Globe Printing Company reklame, za którą następnie nie chciał zapłacić. Początkowo wystąpienie Globe Printing Comp. pozostało bez skutku dla braku piśmiennych dowodów, następnie jednak sędzia z uwagi, że w stosunkach handlowych nie-rzad zataiewają się interesa przez telefon, uznał za dostateczne świadectwo otrzymanego zamówienie i należało zasądzić. Przy tej okoliczności sędzia wyraził zdanie, iż wobec rozpowszechnienia się telefonu wytwarzają się nowe warunki, które sądy będą musiały niezadługo wziąć pod uwagę.

Drogo zapłacony potwarz. Sady amerykańskie skazały p. Benneta, właściciela New York Herald, na zapłacenie p. Cyrusowi Field 10,000 dolarów, jako wynagrodzenie za rzucaną nań potwarz w pomienionem piśmie.

Największy balon zbudował przed niedawnym czasem p. van Tassel w San Francisco. Napowietrzny ten statek obejmuje 150,000 stóp kub. gazu i służyć ma do podróży od oceanu do oceanu ponad północno-amerykańskim kontynentem. Wysokość od dna lodzi do szczytu rezerwuaru gazowego wynosi 119 stóp, a średnica balonu na jego pełnię 68 stóp. Olbrzym ten zrobiony jest z celulozowego 68 stóp. Olbrzym ten zrobiony jest z celulozowego 68 stóp. Olbrzym ten zrobiony jest z celulozowego 68 stóp. Olbrzym ten zrobiony jest z celulozowego 68 stóp.

List przed cztery miesiące spoczywający w morzu odebrał niedawno p. Adolf Aderer w Cincinnati. List ów wysłany był 3. marca z Wiednia i jak objaśnia karteczka przyklejona na kopercie przez urząd pocztowy w Nowym Jorku, znajdował się w poczcie wieszanej na parowcu „Oregon“, który wyszedłszy 7. marca z Queenstown w Irlandji, rozbił się pod Fire Island 14. t. m. Całą przesyłkę pocztową zaś wydobyto ze szkatki okrętu między 1. a 14. lipca. Koperta była bardzo mało przemoczona, pismo tylko tu i owdzie zatarte.

Łódź z papieru. W dniu 28. z. m., fabrykant szwedzki a Upsali, nazwiskiem Södermann, wypłynął ze Szczecina na łodzi papierowej, mającej do 15 stóp długości. Łódź zrobiona z pojedynczych naklejonych na siebie arkuszy papieru, a każda jej ściana posiada 9 centymetrów grubości, cała zaś powleczonea jest gęstym nieprzemakalnym lakiem, a służyć p. Södermannowi przyniósł ją bez wszelkiego wysiłku na miejsce, z którego odplynęła. Pan Södermann zamierza ka-nalem Odry udać się do Berlina, a zstąpiadł prze-transportowawszy łódź na Ren, odbyć w niej wy-prawę po tejsze rzece.

Słynny skrzypiec Paganini miał pewnego wieczoru w Florencji przyjąć udział w koncercie i grać modlitwę z opery „Mojżesz“ na jednej strunie. Artysta zabalancował się w hotelu i zmu-szony był wziąć dorożkę, aby się nie spóźnić. Jakkolwiek droga do teatru była bardzo krótka, woźnica zażądał za kurs dziesięć lirów. „Czy

oszałasze?“ — zapytał artysta oburzony. — „Bynajmniej“, — brzmiała odpowiedź, — „wszak pan na koncercie swoim żądaś taką samą cenę za jedno miejsce!“ — „I ja ci dam dziesięć lirów“, odparł śmiejąc się Paganini, — „jeżeli powiesz mi na jednym kole!“

Największy teleskop w świecie. Dziennik Baltimore Courier podaje opis głównego teleskopu w nowym obserwatorium. Sprawił go kalifornijski milioner M. Lick, przeznaczony na ten cel niemiecki już 700,000 dolarów, czyli blisko 1/10 miliona zł. Sporządzenie soczewek trwało pięć lat, a każda kosztuje 25,000 dolarów. Dostarczyła je francuska firma, oszklawiona zaś dokonał Alvan Clark w Bostonie, pracując nad tem przeszło 2 lat. Soczewki te będą umieszczone w rurze stalowej, mającej 57 stóp długości i przeszło 4 stóp średnicy. Obserwatorium zbudowano na górze Mount Hamilton w dystrykcie Santa Clara (Kalifornia).

Teatr, literatura i muzyka.

Pani Eliza Orzeszkowa obcho-dziła w Petersburgu w gronie wielbicieli swego talentu dwudziestą rocznicę swej działalności literackiej.

Na wystawie nieustająca zjednoczonego Towarzystwa przyjaciel sztuk pięknych (przy placu św. Duoba 1. 10), nadesłali artyści-malarze następujące obrazy: Rayzner Mieczysław z Monachium cztery obrazy olejne i trzy obrazy pastelowo; Marko, z Florencji, krajobraz olejny „Widok Florencji“.

(Z gazety urzędowej).

Licytacje. Sąd obwodowy w Przemyslu, 28. października, dobra Łacka czyli Tyłowa wola, w powiecie mościskim, cena 82,992 złr. Sąd powiatowy w Jarosławiu, 20. sierpnia, 24. września i 29. października: realność 137/138 w Poratynie, cena 3100 złr. — Sąd krajowy lwowski: 16. września, realność l. 617 i 797 1/2 we Lwowie, cena 10,590 złr.; 16. września, 28. października i 2. grudnia, realność l. 5277, w Lwowie, cena 42,001 złr. — Sąd powiatowy w Ropczycach, 6. września, 10. października i 15. listopada, realność l. 52 w Sędziszowie, cena 10,000 złr. — Sąd powiatowy brodzki, 25. sierpnia, 28. września i 3. listopada, realność l. 168 w Brodach, cena 32,970 złr. — Sąd obwodowy w Kolomyi, 22. października, dobra Probin, cena 35,470 złr. — Sąd obwodowy w Przemyslu, 24. września, dobra Ustrzyki górne i Wołosate, cena 337,617 złr.

Dział ekonomiczny.

Stan urodzajów. Według sprawozdań telegraficznych, nadesłanych przez gubernatorów do ministerstwa spraw wewnętrznych po dzień 13. lipca, stan urodzajów królestwa Polskiego jest następujący: W gub. Warszawskiej żyta mniej niż średnie, pszenica zadawalająca, zboża jare i okopowiny dobre, trawy mniej niż średnie. Wg. Kalskiej zboża dobre, zwłaszcza jare i kartofle; zbiór siana niezadawalający. W pow. Sieradzkim i Kolskim grad wybił zboża na 2,500 rub. W gub. Piotrkowskiej zboża jare zadawalające; ożmie mierne. W gub. Radomskiej ożmiany i jaryziny zadawalające, zbiór siana obfity i w dobrym gatunku. W gub. Kielcekiej stan zboż, z wyjątkiem żyta, zadawalający; trawy dobre. W gub. Lubelskiej ożmiany, zwłaszcza pszenica, dobre; żyto i skoszone trawy niecierpiły od deszczów. W gub. Siedleckiej ożmiany dosyć zadawalające, urodzaj traw mierny. W gub. Plockiej ożmiany zadawalające lub mierne, w wielu miejscach rzadkie i niskie. Zboża jare rokuja dobry urodzaj. Trawy pierwszego sianożęcia mierne. W gub. Łomżyńskiej ożmiany mierne; jaryziny, trawy i ogrodowi-ny zadawalające. W gub. Suwalskiej ożmiany, jaryziny, kartofle, ogrodowiny i trawy pastewne zadawalające. Grad wybił ożmiany w pow. Augustowskim na 4060 rub. W gub. Wileńskiej, w pow. Wileńskim i Trockim zboża i trawy dobre, w innych powiatach zadawalające. Grad wybił zboża na 47,368 rub. W gub. Kowieńskiej zboża i trawy zadawalające. W gub. Grodzieńskiej zboża i trawy zadawalające, kartofle i ogrodowiny dobre. W gub. Mińskiej zboża i trawy poprawiły się i rokuja urodzaj zadawalający. W gub. Podolskiej ożmiany, jaryziny i ogrodowiny poprawiły się pod wpływem deszczów; gdzieniedzie jednak ożmiany, zwłaszcza żyto, nie rokuja zbiorów wskutek długotrwałej suchy. Grad wybił zboża na 432,524 rub. W gub. Wołyńskiej ożmiany i jaryziny zadawalające; trawy na nizinach zadawalające, na gruntach wysokich mierne. Grad zniszczył zboża na 700,000 rub. W gub. Kijowskiej ożmiany mniej niż średnie, pszenica prze-ważnie zła; jaryziny zadawalające. Trawy na wzgórzach złe, na nizinach średnie. W pow. Zwinogrodzkim i Czerkaskim niszczą zasiewy mucha haska, w powiecie Czerkaskim również chrząszczyk. W gub. Witebskiej żyto rokuje dobre zbory; jaryziny dobre. Grad wybił w pow. Lepelskim ożmiany na 1214 rub. W gub. Mohylo-wskiej ożmiany rokuja urodzaj więcej niż zada-walający, w pow. Klimowieckim i Bychowskim za-ładwie mierny. Jaryziny prawie zadawalające. Trawy dobre. W gub. Bessarabskiej zasiewy i trawy są zadawalające, o ile ich nie zniszczyły suszy i owady. W gub. Chersońskiej stan zboż i traw zadawalający; miejscami zniszczyły zasiewy deszcze i mucha haska. W gub. Kurlandzkiej ożmiany mierne, jaryziny bardziej zadawalające, trawy mierne. W gub. Liwlandzkiej ożmiany zadawalające, jaryziny również, z wyjątkiem pow. Walekiego, Parnawskiego i Felińskiego. W gub. Estlandzkiej żyto dobre, jaryziny nie rokuja zbiorów.

Roboty regulacji Wisły w okolicach Warsza-wy, prowadzone pod kierunkiem inżynierów pp. Kwiecińskiego i Cwikla, postępują bardzo szybko i w drugiej połowie przyszłego miesiąca będą ukończone. Dla obejrzenia powyższych robót z ramienia zarządu komunikacji wodnej, wydelego-wano zostanie odnośna komisja, przyzeczdo inspekcji tej w charakterze sprawozdawców za-proszeni być mają przedstawiciele pism. Wy-cieczka odbędzie się statkiem parowym, będącym w rozporządzeniu inżynierji komunikacji wodnej.

Czernowiecka Izba handlowa uchwaliła wy-brać komitet specjalny, mający się zająć obmy-śleniem środków celem sparaliżowania szkód, jak-ież wskutek zerwania stosunków handlowych z Rumunią wynikły dla bukowiniskich przemysłow-ców i robotników. Do tego komitetu będą we-zwani wszyscy bukowinscy postawie sejmowi i rajchstrouti, tudzież rzeczoznawcy.

Reskrypt ministra handlu do Towarzystwa bukowiniskich kolei wycinalnych dotyczy nie pod-

wyższenia subwencji państwowej, ale niektórych pretensyj dodatkowych, z jakimi koncesjonarju-sze tych kolei tytułem „wstępnych wydatków“ do Towarzystwa wystąpił.

Nowa firma polska. Istniejąca od kilku lat w Grybowie fabryka olejów mineralnych p. James Carrighana z Ameryki, przeszła d. 1. sier-pnia b. r. w ręce krajowców pp. Karola Jędrze-rowskiego i Bolesława Łozińskiego.

Sprawy cukrownicze. Posiedzenia komisji dla zbadania stanu przemysłu cukrowniczego w okragach fabrycznym kijowskim i warszawskim rozpoczęły się w tych dniach w Kijo-wie. Udział w naradach pomiędzy innymi biorą pp. Józef Natanson, współwłaściciel cukrowni San-niki, Mieczysław Rudnicki, współwłaściciel O-pola Lubelskiego i Zdzisław Kozielski, przed-stawiciel cukrowni Hermanów.

Zniżenie cen pszenicy w Odessie, jak zazna-cza Odesski Wiestnik, jest bardzo znaczne, z po-wodu widoków rychłego ukazania się na rynku pszenicy nowej. Sprzedano między innymi 900 czetw. pszenicy po kop. 99 za pud, kiedy przed miesiącem za tę samą pszenicę dawano po 1 rub. 30 kop.

Kopalnie węgla nad Donem. W ciągu roku zeszłego koleje żelazne: Azowska, Ekaterynińska, Doniecka i Kozłowski-Rostowska przewoziły 63,917,400 pudów węgla kamiennego z kopalni donieckich. W roku 1884 przewieziono 53,619,000 pudów, czyli o 10,297,000 pudów mniej.

Ostatnie notowania produktów

z d. 7. sierpnia 1886. Lwów pszenica 7.25 do 8.25, żyto 5.50 do 6.10, jęczmień 5.— do 6.—, owies 5.40 do 6.—, groch 6.— do 10.—, wyka — do —, rzepak 8.95 do 9.05, linianka — do —, koniżyna czerw. 25.— do 35.—, koniżyna biała 25.— do 30.—, koniżyna szwedzka 25.— do 30.—. Tarnopol, pszenica 7.— do 8.—, żyto 5.50 do 6.—, jęczmień 5.25 do 5.95, owies 5.75 do 6.25, groch 6.— do 8.—, wyka 6.— do 7.—, rzepak 8.50 do 8.75, linianka — do —, koniżyna czerw. 25.— do 30.—, koniżyna biała 25.— do 30.—, koniżyna szwedzka 25.— do 30.—. Podwołoczyska, pszenica 6.50 do 7.75, żyto 5.30 do 5.85, jęczmień 5.— do 5.—, owies 6.— do 6.—, groch 5.90 do 7.50, wyka — do —, rzepak 8.75 do 10.—, linianka — do —, koniżyna czerwona 25.— do 30.—, koniżyna biała 25.— do 30.—, koniżyna szwedzka 25.— do 30.—. Jarosław, pszenica 7.— do 8.35, żyto 6.— do 6.25, jęczmień 6.— do 7.—, owies 6.25 do —, groch 6.— do 10.—, wyka — do —, rzepak 8.80 do 9.10, linianka — do —, koniżyna czerwona 25.— do 30.—, koniżyna biała 25.— do 30.—, koniżyna szwedzka 25.— do 30.—. Czerniowce, pszenica 7.25 do 7.75, żyto 5.50 do 5.70, jęczmień 5.50 do 5.70, owies 4.30 do 5.—, groch 6.— do 8.—, wyka — do —, rzepak 8.50 do 8.80, linianka — do —, koniżyna czerw. 25.— do 30.—, koniżyna biała 25.— do 30.—, koniżyna szwedzka 25.— do 30.—. Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Okowita za 100 litr. prop. loco Lwów — do —. Stary obmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 20.—, nominalnie. Nowy obmiel od 58.— do 70.— złr. za 56 kilo, mniej pszenikowany. Złeczenia zakupna na razie cofnięte. Pszenica z gotową dostawą pszenikowana. Telegramy targowe z dnia 7. sierpnia: Wiedeń: Pszenica aa 100 kilo — zł. do — zł., żyto — do — zł., Okowita 25.50 do 25.75 zł. Buda peszt: Pszenica za 100 kilo na owies 8.15 zł. do 8.17 zł.; rzepak od — zł. do — zł. Berlin. Pszenica zółta na mies. sierpień 156.50 m.; żyto — m.; spirytus 33.60 m.; olej rzepakowy — m. Paryż: Mąka za 159 kilo 43.80 fr.; olej rzepakowy — fr.; spirytus — fr. Nafta. Wiedeń — zł. do — zł.; Brema loco —, Hamburg loco —, aa sierp. —, aa sierpień-grud. —; Antwerpia na sierp. —; Nowy-York —, Filadelfia —.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Badgastein d. 9. sierpnia. Cesarz austriacki przybył tu wczoraj o 7. godz. wieczorem wśród gromyjących okrzyków na placu Straubingera. Przed zamkiem kapiełowym powitali monarchę, pruski książę Wilhelm, Bismark, Reuss, Nopcea, namiestnik Thun i świta cesarza Wilhelma. Cesarz Franciszek Józef, w mundurze swojego pruskiego pułku, przepasał wielką wstęgą orderu Orła Czarnego, zbliżył się do księcia Wilhelma, który miał na sobie mundur swojego austriackiego pułku i wielki krzyż orderu św. Szczepana, uścisnął go serdecznie i ucałował dwukrotnie, Bismarkowi podał uprzejmie rękę i rozmawiał z kilkoma paniami ze świty cesarza niemieckiego, poczem udał się do zamku kapiełowego, gdzie u schodów westibulu oczekiwali go cesarz niemiecki i cesarzowa austriacka. Monarchowie uścisnęli się i ucałowali dwukrotnie jak najserdeczniej, a następnie powital cesarz Franciszek również serdecznie cesarzową Elżbietę. Po wita-niu udali się monarchowie do apartamentów cesarza niemieckiego.

Badgastein d. 9. sierpnia. Przy wczorajszym powitaniu monarchów miał cesarz Wilhelm na sobie mundur swojego austriackiego pułku piechoty i insygnia orderów austriackich. Cesarz Franciszek Józef wyraził wielką radość z powodu wybornego wyglądu cesarza Wilhelma. Po krótkiej konferencji monarchów w apartamen-tach cesarza Wilhelma, powrócił obydwa do sa-lonu i obdyl tam czerce. O ¼, na 8 pożegnana się cesarzowa i udała się do willi „Meran“ a o 8. wieczorem opuścił i cesarz zamek kapiełowy i przeszedł piechotą przez gęsty szpalor tłu do położonej naprzeciw kwatery swojej w hotelu Straubingera, gdzie go z uszanowaniem powitali kardynał Michajłowicz, bawiarz w Ga-steinie na kuracji, burmistrz miasta, reprezen-tacje gminy i duchowieństwo. Podczas gdy ce-sarz rozmawiał z kilkoma osobami, wszedł ce-sarz Wilhelm z odkrytą głową na balkon zamku kapiełowego. Tłumy przyjeły go okrzykami „hoch“ i „hurrah!“ Cesarz odwrócił się szybko i uśmiechając się salutował cesarza Wilhelma, który mu przyjaźnymi znakami dziękował. Ta krótka scena wywołała wśród publiczności wielki entuzjazm, poczem weszli monarchowie do swo-ich apartamentów.

Bezpomnie potem oddał książę Wilhelm cesarzowi wizytę w imieniu cesarza niemieckiego. O ¼, 9 udał się cesarz z księciem Wilhelmem ponownie do zamku kapiełowego i pozostał u cesarza niemieckiego na herbatce, zkad o pół do 10 powrócił do hotelu Straubingera w towarzy-stwie księcia Wilhelma i wśród ponownych owacji ze strony liczącej publiczności zgrupowa-nej na placu Straubingera.

Projektowana na wczoraj wieczór iluminacja miasta i wzgórz została odłożona na dzień 17. b. m. jako wigiliję dnia urodzin cesarza austria-ckiego, którego ponowne przybycie do Gasteinu w tym dniu jest spodziewane.

Badgastein dnia 9. sierpnia. Hr. Kalnoky przybył tu o godz. 8 1/2, z rana. Wkrótce po przybyciu złożył mu Bismark wizytę. Popołudniu odbędzie się obiad dworski u cesarza niemieckiego.

Belfast d. 9. sierpnia. Wczoraj przyjeżdżo- znou do starć między wiehrzytelami a polcją, która strzelała była zmuszoną. Wielu jest rany-nych. Zażądanio posiłków wojskowych.

Belfast d. 9. sierpnia. W ciągu wczorajsze-go wieczora powtórzyły się kilkakrotnie starcia pomiędzy buntownikami a polcją i wojskiem. O-koło 60 osób rannych.

Paryż d. 9. sierpnia. O ile wiadomo, w ścisłych wyborach do Rad generalnych wy-brano 141 republikanów i 33 konserwatystów. Republikanie uzyskali 16, konserwatyści 22 man-datów.

Rzym d. 9. sierpnia. Pogłoska o zasłabnię-ciu papieża niema żadnej zgoda podstawy. Pa-pież jest zupełnie zdrowy, i wczoraj jeszcze o-god. 7. wieczór dawał posłuchania. — Dzisiaj posłuchanie ambasadora francuskiego u papieża. We środę nastąpi podpisanie konkordatu zawar-tego między Watykanem a Czarnogorą.

Kopenhaga d. 9. sierpnia. Przybył tutaj król grecki (syn króla duńskiego).

Petersburg d. 9. sierpnia. Posel chiński mar-kiz Tseng złożył wczoraj wizytę Giersow, który go rewizytował.

Petersburg d. 9. sierpnia. Austrjacka para arcyksiężęca była tu w sobotę na krótki czas i powtórzyła wczoraj popołudniu swe odwizdiny dla przypatrzenia się wystąpieniu, co jest uwagi godnego. Arcyksięstwo zajęchali do pałacu Zi-mowego.

Petersburg d. 9. sierpnia. Giers odjechał wczoraj do Francensbada. Na dworcu pożegnali go ambasadorowie Austro-Węgier, Włoch, Anglii i Chargé d'affaires niemiecki.

Bruksela d. 9. sierpnia. W manifestacji ro-botników wzięło udział około 1600 osób. Spokój nie został nigdzie zakłócony.

Nowy Jork d. 9. sierpnia. Trybunał meksy-kański w El Pass skazał Cutinga na rok do ciężkich robót i na grzywny w sumie 600 dolarów a ewentualnie dalszych sto dni więzienia.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 9 sierpnia. (Z Izby handlowej). I. akcje, za sztukę: Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 181.75 do 185.—, Kolej Lwowski-Czarn-Jassy 227.— do 231.—, Banku hypot. gal. 2/8.— do 283.— bez dyw., Banku kredy. galicji. 215.— do 220.— bez dyw. II. Listy zast. na 100 zł. w. a. Towarz. kredy. galic. 5 pro. 101.75 do 102.75, Tow. kredy. gal. ziem. 4 1/2, 96.10 do 97.19, Tow. kredy. gal. ziem. 5 1/2, 101.75 do 102.75, Tow. kredy. gal. ziem. 4 1/2, 96.10 do 97.19, Banku krajowego 4 1/2, 96.— do 97.—, Banku hypotec. galicji. 6 1/2, 103.20 do 104.20, Banku hipot. gal. 5 1/2, 99.90 do 100.90, Banku hipot. gal. 6 1/2, wyl. 10 1/2, 102.— do 103.—, III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. Z kred. włocho. (d. 5 1/2) 2 1/2, 50.— do 54.—, Ogdin. roln. kredy. zakł. dla Gal. i Buk. 6 1/2, los w 15 lat — do —, IV. Obligacji za 100 złr. Indemnicacyjne galicji. 5 1/2, m. k. 104.70 do 105.70, Kom. banku krajowego 6 1/2, w. a. i. em. 99.75 do 100.75, Pożyczka krajowa z r. 1873 6 1/2, w. a. 109.50 do 104.75, Pożyczka krajowa 1883 4 1/2, 95.50 do 96.50, Losy miasta Krakowa 17.50 do 19.50, Losy miasta Stanisławowa 27.50 do 31.—, V. Monety: Dukat holenderski 5.84 do 5.94, Dukat cesarski 5.87 do 5.97, Napoleondor 9.96 do 10.06, Półimperjal rosyjski 10.31 do 10.41, Rubel rosyjski srebrny 1.54 do 1.64, Rubel rosyjski papiero-owy 1.21 do 1.33, 100 marek niemieckich 61.55 do 62.20, Srebro za 100 gr. — do —, Kinyony w srebrze — do —, Pierwszy z cyfer wszystkich pozycji zna-czy „płać“ druga „żądają“.

Bank hipoteczny sprzedaje po kursie dziennym 5% Listy hipoteczne, jakoteż 5% Premiowane Listy Hipoteczne

Upadłość galic. Zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie. Zarządca masy upadłego Zakładu

Zmiana lokalu. Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że od lat kilku istniejący mój

Salon do golenia przy ul. Kopernika 1. 15 przeniosłem do domu przy ul. Kopernika 1. 9

Uczeń z ukończoną 2 kl. gimnazjalną lub realną znajdzie natchmiast umieszczenie w handlu towarów mieszanych i win F. GROTT w RADZIECHOWIE.

L. J. Malewski ulica Dominikańska Nr. 5. Lwów, poleca wyrabianą w swej fabryce korki katalońskie

Anker-Linie. Kores. austriacko-węgierska linia narodowa. Najbardziej rozpowszechniona i najbezpieczniejsza

Zmiana mieszkania. Mieszkanem obecnie przy placu Halkim 1. 4. L. piętro (gdzie księga kasy polska) i ordynuję od god. 9-1 od god. 3-5.

W powiecie Jaworowskim przy gościńcu rządowym o 20 kilometrów od Przemyśla i Radymna są do sprzedania 4 folwarki

Arnold Werner utrzymuje na składzie Materiały budowlane mianowicie: Szyny kolejowe, Płyty asfaltowe dla izolacji, PAPER asfaltowy

Kaucjonowana Ekspedytorka i telegrafistka poezłowa, poszukuje posady. Listy adresowane D. J. przyjmować będzie z grzeszcznością handel Stanisława Kohlera Lwów ul. Halkicka 48.

Uczeń z ukończoną 2 kl. gimnazjalną lub realną znajdzie natchmiast umieszczenie w handlu towarów mieszanych i win F. GROTT w RADZIECHOWIE.

Realność do sprzedania na WULCE 1. 10. WILLA obszerna murowana z gospodarskimi budynkami, ogrodem jarzynowym i owocowym.

Surową kawę silną i smaczną, pocztą 9 funt. po 4 złr. 50 ct. wysyła opłatnie za pobraniem Henryk Andersen.

Pomieszkania mniejsze ulica Brajerowska 8. (od niedawna przedzielona do ulicy Mickiewicza)

Ulica Podlewskiego Nr. 4. i 6. (przedłużenie ulicy Jagiellońskiej przy ulicy Brygidkiej)

Pariser Damen-Mieder (Corsets) bei M. M. Weiss aus Paris. Stadt. Neuer Markt No 2 (Mehlmarkt) WIEN 1. Stock

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w. Century po 6, 8, 10 do 12. Przy zamówieniach listowych uprasza się o przystanie miary w centymetrach:

Pomocnika poszukuje biuro Emila Brajera Kazimierzowska 37. (Oferty osobiste.)

Skład kawy Artura Kościńskiego pod godłem. WELWOWIE Chorążczyzna 1. 22. poleca dobrą i wydatną kawę spradowaną wprost od producentów z Ameryki południowej.

LOKOMOBILA o sile 6 koni w HURKU pocztą Przemyśl. 2648 5-5 Blumer.

Towarzystwo Gizeli mające na celu wyposażenie wychodzących za mąż dziewcząt, pod protektoratem Jej Cesarskiej Wysokości Arcyksiężniczki Gizeli.

Oliwę maszynową dla lokomobil, młocarni ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie w różnych gatunkach, jako to: Leccei prawdziwa, Kalkulacja mineralna, Wulkaniczna podwójnie odkwaszona, Smarowidło do osi żelaznych

Smarowidło do osi żelaznych Sarczan miedzi (siny kamień) do bójowania pszenicy Korzeń mydlany do prania wełny polecają po najtańszych cenach Hübner i Hanke we LWOWIE.

Handel korzenno-galanteryjny M. Lipińskiego w Zaleszczykach poszukuje ucznia z ukończoną drugą klasą realną lub gimnazjalną.

Dostawcy MASŁA którzy ciągle mogą dostarczać świeże, czyste i dobre masło 10 kilo, w zimie do 20 kilo tygodniowo, zawsze za pobraniem pocztowym.

10 złr. dziennie pewnego zarobku może mieć każdy bez kapitału kto się w stałym miejscu swego zamieszkania zająć zechce sprzedażą prawnie wystawionych listów ratulnych. Oferty pod adresem: Wechselhaus H. FUCHS, Budapest, Dorotheagasse 9. 2684 1-6

Doświadczony maszynista z chlubnymi świadectwami i kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady. Blizsze szczegóły w Administracji „Gazety Narodowej” na listy franko pod W. K. 2660 2-5

Ignacy Fried we Lwowie, ul. Halkicka 1. 13. poleca swój nowo założony i oficjalnie zaopatrzony

Skład fortepianów i pianin najnowszej konstrukcji, z najszlachetniejszych fabryk i w najlepszym gatunku po najtańszych cenach także za spłatą ratulną. Również wyprodukowane fortepiany. 2594 8-2

Maszyna do szycia ręcznego, jest za bardzo niską cenę do sprzedania w Administracji „Gazety Narod.” u p. St. B. 500 fortepianów (Flügel, Stutzflügel) pianin i harmoniów z najznakomitszych firm, dalej fortepiany własnego wyrobu z metalową płytą tonową, nowe i przegrane, u Bernharda Kohna, najobfitszym austr. zakładzie fortepianów we WIEDNIU, 1. Himmelstorgasse 30 (we własnym domu), w Pradze Graben 32, w Badeniu Bahngasse 10. Cenniki gratis. 2656 3-14

AKADEMIK życzy sobie objąć posadę nauczyciela domowego. Tenże posiada język niemiecki specjalnie, udziela także początków języka francuskiego i może się odwołać na polecenia z kilku do mów obywatelskich. Adres: A. Z. Lwów post. rest. 1-7

Przeciw łysinom, siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży skutkuje według doświadczeń świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie Olejek taninowy dr. Moras Szanowny panie aptekarzu. Upraszam o przystanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał. Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. Wilhelm Wagner, członek c. k. teatru nadwornego. Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze. Kilkokrotnie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadania włosów, aż za poradą mego lekarza zacząwszy używać dr. Moras olejku taninowego, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zastrężeń wyrażam publicznie temu preparatowi swoją pochwałę, a wynalazcy najgorętsze podziękowanie. Praga 10. lutego 1877. Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze! Z radością mogę pana donieść, że wskutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwając od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne. Marienbad d. 18. sierpnia 1879. MARJA ZAREMBOVA. Wielmożny Panie! Także i ja wyrażam olejki taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek netylko uchylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy. Wiedeń. ANDRASSY. Do nabycia we flakonach po 2 złr. i 1 złr. we Lwowie u Zyg. Ruokera, apt. pod „Srebrnym Orłem” przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrności. 1181 2-7

Magazyn mód i kwiatów Anny Szalkiewicz dawniej M. PAPPUS Lwów, ul. Akademicka 1. 10. prowadzony będzie jak dotąd nadal, pod tą samą firmą, na korzyść drobnych dzieci, pozostałych po sp. Annie Szalkiewicz, pod kierownictwem osoby fachowo wykształconej i przy współdzieleniu panien od wielu lat wprawionych w wymiennie gust dotychczasowej właścicielki. Wszelkie zamówienia wykonywane będą z największą starannością, ażeby sławę firmy utrzymać. 2683 1-12

„Maison Garnie” pod „trzema koronami” we Lwowie położone w środku miasta zaleca swe wyborne urządzone pokoje po cenie 70 ct. do 2 złr. dziennie, wliczając w to, wszystkie potrzeby. 2685 1-3

Akademia dla handlu i przemysłu w Grazu. Prawo publicznego zakładu nadano rozporządzeniem c. k. ministerstwa z dnia 1. maja 1879 Akademii rozpoczęcia z dniem 15. września r. b. dwudziesty czwarty rok swojego istnienia. Trzy roczne kursa i szkoła przygotowawcza dla takich, którzy do akademii nie mogą być jeszcze przyjęci. Abiturientom zakładu przysługują prawo do jedno-rocznej wojskowej służby ochotniczej, jeżeli przed wstąpieniem ukończyli z dobrym postępem niższe gimnazjum lub szkołę realną. Dla takich uczniów, którym brak tego warunku, istnieje odrębny, bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu ochotniczego. Wyjaśnięć co do przyjęcia i umieszczenia, jakoteż prospektów doktrynych udziela Dyrekcja akademii dla handlu i przemysłu w Grazu. A. E. v. Schmid, dyrektor. 1141 2-8

TELEGRAM. Nizej podpisany zawiadamia uprzejmie o nowo urządzonym handlu Towarów bławatnych Piórien galicyjskich i zagranicznych jak również towarów w zakresie tegoż handlu wchodzących pod firmą Roman Woyczyński, we Lwowie, plac Marjacki 1. 1a P. T. Upraszając uprzejmie o łaskawe poparcie tego przedsiębiorstwa — zapewniam, że wszelkimi dotychczas, by tak doborowo towarem, najniższymi cenami, jakoteż rzetelną usługą zaskarbił sobie zupełne zaufanie i zadowolenie moich szanownych odbiorców. Polecając się do usług z poważaniem Roman Woyczyński. 2578 6-6

Saxlehnera źródło wody gorzkiej Hunyadi János analiżowana przez Liebiga, Bunsena, Freseniusa, tudzież jako wypróbowana i wymiennie ceniona przez znakomitości medycyny, a to: Bambergera, Koranyi, Lorniera, Moleschotta, Vichowa, Szonsoniego, Fauvela, Botkina, Zdekauera, Kościńskiego, Chałubińskiego, Szokalskiego, Hugenberga, Nussbauma, Esmarcha, Schnitzego, Wunderlicha, Friedreicha, Spiegelberga i innych zasługuje szlachnie na polecenie, jako najskuteczniejsza i najwym. ze wszystkich wód gorzkich. Upraszam się zawsze łączyć wyrażnie 2552 9-80 „Saxlehnera naturalnej wody gorzkiej” ażeby uniknąć tem samym szkodliwej samiany. Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach. Właściciel: Andreas Saxlehner w Budapeszcie.

Najlepsze BIBULKA na PAPIEROSY jest prawdziwa bibulka LE HOUBLON wyrobu francuskiego firmy Cawley & Henry w Paryżu. Przed nabiciem proszę ostrzeżać się! TA BIBULKA jest bardzo zalecana przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów obemni przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od ostrych ingrediencji i bez wszelkich pierwiastków szkodliwych dla zdrowia. 1618 13-35

Przeciw łysinom, siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży skutkuje według doświadczeń świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie Olejek taninowy dr. Moras Szanowny panie aptekarzu. Upraszam o przystanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał. Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. Wilhelm Wagner, członek c. k. teatru nadwornego. Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze. Kilkokrotnie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadania włosów, aż za poradą mego lekarza zacząwszy używać dr. Moras olejku taninowego, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zastrężeń wyrażam publicznie temu preparatowi swoją pochwałę, a wynalazcy najgorętsze podziękowanie. Praga 10. lutego 1877. Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze! Z radością mogę pana donieść, że wskutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwając od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne. Marienbad d. 18. sierpnia 1879. MARJA ZAREMBOVA. Wielmożny Panie! Także i ja wyrażam olejki taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek netylko uchylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy. Wiedeń. ANDRASSY. Do nabycia we flakonach po 2 złr. i 1 złr. we Lwowie u Zyg. Ruokera, apt. pod „Srebrnym Orłem” przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrności. 1181 2-7

Jan Ihnatowicz magister farmacji i chemik sądowy, właściciel pierwszej krajowej fabryki chemiczno-kosmetycznej we LWOWIE przy ulicy Kopernika 1. 3. i FILII w KRAKOWIE SUKIENNICZE 20. w CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2. Puder książęcy, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękna i najdelikatniejszą maseczką roślinną niezawierającą żadnych metalicznych przysmaczków. Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łubędzikiem zhr. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe zł. 1.20, z łubędzikiem zł. 1.60.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy przysze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki opowse. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr. MYDŁO KOSMETYCZNE. Usuwa piegi, żółto-brunatne plamy i opalenia słoneczne. Cena 60 ct. Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym i długotrwałym zapachem, flakon zhr. 1.50; pół flakonu 80 ct. Wodę kolońską przednią, — flakon po ct. 15, 25, 50 i zhr. 1; najprzeźrzejszą (potrójną) flakon po ct. 20, et. 40, 80, zhr. 1.50, 2, 3, 5 i 5 zhr.

Powysze wyroby zostały odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania. Nabyć można oprócz fabryki i własnych sklepów we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach także 2555 2-7 w MOŚCISKACH u p. Schalboty, w PRZEMYSŁU u p. Nabluka, PRZEMYSŁU u p. Karpińskiego, Jamrozika i Zacharskiego, JAROSŁAWIU u p. Wistockiego, TARNOWIE u p. Kijasa (Reid) BIAŁEJ u p. Wypiańskiego, GORLICACH u p. Birna, SANOKU u p. Mackiewicza, SOKALU u p. Aleksiewicza i Marucha, CZORTKOWIE u p. Nossa, BRZEZANACH u p. Dursta i Zolosa. Podwołyńskich u p. Schneidra, HUSIATYNIE u p. Czerskiego, w MIELCU u pp. Dębickiego i Syna i u p. Pawlikowskiego, TARNOBREGU u p. Gizyckiego, BUCZACZU u p. Müllera, BOCHNI u p. Gały, SKALACIE u p. Ptaszyńskiego, ZBARAZU u p. Kruka, JEZIERZANACH u p. Krainskiego, HALICZU u p. Ormowskiego, STANISŁAWOWIE u p. Bella, Maury i Góreckiego, KOŁOMY u p. Dąbrowskiego, Narodnej torhulwi i Stenzla, TARNOPOLU u p. Jamrogiewicza, DROHOBYCU u p. Aichmüllera.

Ogłoszenie. Wielmożnym PT. właścicielom gorzelni poleca zdolnych gorzelników za poręczeniem dobrych wydatków z gorzelni, zarząd Towarzystwa gorzelników polskich. — Łaskawe zgłoszenia się do przewodniczącego pod adresem: Kazimierz Hordyński w Siebiezowie p. Ostrów pod Sokalem. 2657 2-3

Wina szampańskie firmy George Goulet w Reims DOSTAWCY DWORÓW Cesarzowej Indji i Królowej Wielkiej Brytanii, Króla Holenderskiego, 2657 2-10 Następcy Tronu Angielskiego ks. Walli, we wszystkich pierwszorzędnych handlach win w Królestwie, w guberniach zachodnich, K. Poznańskim i Galicji. Extra (demi-doux) Extra-Dry (sec) Crémant Rosé (demi-doux)

ASTHME Duszności, chrypki, kaszel, katar, katar zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu RUREK LEVASSEUR. Skład główny w Paryżu u Pana LEVASSEUR RUE DU PONT-NEUF, 7. NEURALGIES Bole głowy, wybieganie, kurcze żołądka i wszelkie cierpienia nerwowe leczą się przez użycie FIGUREK ANTINEURALGICZNYCH Dr. GRONIER. Wymagać należy zjednoczenia fabrykantów. W Paryżu, w aptece ROUGEZ Rue de la Monnaie, 23.

Ogłoszenie. Dla wierzycieli Towarzystwa galic. kasy zaliczkowej we Lwowie, że w dniu 11. sierpnia b. r. roz poczną wypłacać w mojej kancelarii pod l. 12 przy ulicy Mickiewicza pierwszą dziesięcioprocentową dywidendę na mocy aktu repartycji przez c. k. Sąd krajowy we Lwowie uchwałę z 20. lipca 1886 l. 32351 zatwierdzonego na ich pretensje przypadającą i wzywam oraz wierzycieli, ażeby po odbiór takiej jak najrychlej się zgłosili. Wypłata odbywać się będzie w dnie powszednie w godzinach od 10. do 12. z rana i od 4. do 6. po południu, zaś w niedziele i święta w godzinach od 10 do 12. z rana. Zarządca masy konkursowej.

POMPY wszelkiego rodzaju dla celów domowych, publicznych, gospodarskich, budowlani i przemysłu. NOWOŚĆ: Według patentowanego postępowania inożydującego Bower-Barff. NIEOKSYDUJĄCE POMPY od rdzy ochronione. najnowszej ulepszonej konstrukcji. Decymalne, centymalne, pomostowe wagi (Laufgewicht-Brückenwagen) z drzewa i żelaza, dla celów handlowych, przemysłowych, fabrycznych, gospodarskich i innych. Wagi do ważenia osób, wagi dla gospodarstwa domowego, wagi na bydło. Towarzystwo komandytowe dla pomp i wyrobu maszyn. W. GARVENS, we Wiedniu, I. Wallfischg. 14. Do nabycia za pośrednictwem wszystkich, właściwie handlow maszyn i towarów żelaznych, technicznych i handlow przyborami wodociągów przedsiębiorstw budowy studzien itd Należy wyraźnie żądać Garvensa nieoksydujących pomp i Garvensa wagi. Katalogi gratis i franco. 2615 2-12